Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 10 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 156 (1798)

Po ewakuacji Nadrenji.

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu 1930 r.

Dnia 1 lipca od północy Nadrenja została oficjalnie uwolniona od okupacji sprzymierzonych. Nietylko na terytorjum, objętem do 1 lipca okupacją: Nadrenji, Palatynatu i Badenji, ale i w całych Niemczech „Jubel"; w Moguncji przyszło nawet de pewnych demonstracyj. A równocześnie prasa francuska komentuje żywo ten historyczny fakt wymarszu wojsk francuskich z Niemiec i zgadza się na jedno: przedwczesne uwolnienie z pod okupacji terytorjów niemieckich nad Renem jest jedynie aktem dobrej woli Francji i emanacją jej nawskroś pokojowej polityki, prowadzonej już od szeregu lat.

Niemcy w ciągu 10-ciu lat zrąb po zrębie zdołali zburzyć wiele z tego, co z takim mozołem zbudowała Konferencja Pokojowa. Dużą rolę pomocniczą w tem kunsztownem dziele niemieckiem odegrywały różnice, jakie się uwydatniły między samymi aljantami. Trzebaby zaiste wielkiej gruboskórności politycznej Niemców, by nie wykorzystać tak demonstracyjnie okazywanej indyferencji p. Mac Donalda w sprawach europejskich, albo nastrojów antyfrancuskich w faszystowskiej Italji, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych, które po śmierci Wilsona odżegnały się od jego romantyzmu i zawróciły do polityki najczystszego materjalizmu, biorąc państwa europejskie pod jeden strychulec: zaczęły naciskać dawnych sprzymierzeńców o spłaty długów wojennych, a pozwalały zadłużać się u siebie Niemcom.

W poszukiwaniu początku epilogu okupacji prasa przytacza historyczną rozmowę z przed 10-ciu lat między p. Poincaré a p. Tardieu na temat ewentualnego przedłużenia okresu okupacji Nadrenji, gdyby Niemcy nie wywiązały się ze swoich zobowiązań: „Pan, który właściwie tworzył traktat pokojowy, nie zredagował dość jasnych klauzul, któreby dawały Francji prawo pozostania nad Renem poza okres 15-letni, gdyby Niemcy nie wywiązały się należycie z wszystkich swych zobowiązań". Na co p. Tardieu odpowiedział: — Pan się myli. Nasz traktat jest zupełnie jasny. Możemy prawnie tak długo przedłużać okupację, dopóki Niemcy nie zapłacą nam wszystkiego. Przytoczenie tej rozmowy ma być jednym więcej wskaźnikiem, że jedynie dzięki dobrej woli Francji, okupacja Nadrenji skrócona została o 5 lat.

Zapomina się jednak, że właściwy początek ustępstw na rzecz Niemiec dała Konferencja Londyńska w r. 1924, która bezpośrednio doprowadziła do wycofania wojsk koalicyjnych z zagłębia Ruhry. Konferencja przyszła do skutku w chwili pełnego upojenia zwycięstwem wyborczem zarówno Labourzystów angielskich, jak i francuskiego Kartelu Lewicy. Ministrem spraw zagranicznych Francji był p. Herriot, członek stronnictwa defaitystów, jak pod koniec wojny nazywano radykałów. Wrócili z wygnania p.p. Malvy, Caillaux i inni, zamieszani w aferę Bolo Paszy i Maty Hari. Jednem z haseł wyborczych Kartelu było: „Precz z imperjalizmem!". Przedstawicielem tego imperjalizmu był w oczach polityków Kartelu p. Poincaré, który pchnął wojska francuskie w zagłębie Ruhry. Należało przeto konsekwentnie urzeczywistnić hasło wyborcze i opróżnić Ruhrę. W roku 1924 w Londynie po raz pierwszy wzięli udział w konferencji między aljantami przedstawiciele Niemiec. I uzyskali pierwsze ustępstwa.

P. Briand, który po upadku p. Herriot'a w r. 1925 objął ministerstwo spraw zagranicznych i dotąd niem kieruje, był i jest tylko kontynuatorem polityki, zapoczątkowanej na konferencji londyńskiej, polityki, która, nie ulegając już odtąd żadnym zasadniczym ewolucjom, doprowadziła w rezultacie do ewakuacji Nadrenji.

Jednak pozostają jeszcze wojska francuskie w zagłębiu Sarry na dalszych 5 lat. Nikt już dziś we Francji nie łudzi się, by przeprowadzony po tym okresie w myśl litery Traktatu Wersalskiego plebiscyt miał wypaść na korzyść Francji.

Ale mimo umizgów niemieckich o opróżnienie również Sarry, Francja chce na tym kawałku Niemiec pozostać do końca, już nie dla żadnych gwarancyj, gdy pozbyła się dobrowolnie najlepszej gwarancji, Nadrenji, ale dla odbicia sobie szkód, jakie Niemcy poczynili w czasie wojny w północnej Francji, niszcząc metodycznie tamtejsze kopalnie węgla. Dążenie Niemiec do uchylenia również okupacji Sarry napawa jednak opinję publiczną Francji obawą.

W dniu opróżnienia przez wojska aljanckie Nadrenji, zamiast wołać „dziękuję", Niemcy wołają „jeszcze". Jeszcze? Dziś Sarry, jutro Korytarza Pomorskiego, pojutrze kolonij i t. d. Dziwnie nienasycony naród, który, zapominając zupełnie o roku 1870, nie chce ponosić żadnych konsekwencyj przegranej wojny, chce mimo wszystko wyjść z klęski zwycięzcą, składając wszelkie ciężary na zwycięzców. Ale czy nie pomaga im w tem sama Francja? Czy nie ulega wszystkim ich żądaniom? Czy nie spełni tych żądań wcześniej, czy później? A jeśli w tem tempie pójdzie dalej, co się stanie z całym traktatem pokojowym, którego kwestję rewizji dziś już pewne koła niemieckie przewidują, twierdząc, że należy tylko „doprowadzić Francję do rokowań z nami", a reszta zrobi się sama?

I opinja publiczna Francji zapytuje, czy ta wiara Niemców nie jest ugruntowana — niestety — na zbytniej uległości Francji. Ale jeśli Francja wyrzeka się dobrowolnie gwarancyj, to niemniej powinna pamiętać, że ma wiernego i rzetelnego sprzymierzeńca na wschodzie i że nie wolno jej dopuścić do rewizji traktatu, któraby miałaby naruszyć zatwierdzone ongiś przez mocarstwa granice Polski.

Taki oto jest tenor francuskiej opinji publicznej po ewakuacji Nadrenji.

Al. Then.

* * *

W pewnej sprzeczności do powyższych uwag naszego korespondenta stoi artykuł znanego francuskiego reportera politycznego p. Sauerweina, umieszczony w paryskim „Matin" z 7 b. m.

P. Sauerwein analizuje w tym artykule stanowisko poszczególnych państw wobec memorjału Brianda o Paneuropie i dochodzi do wniosku, że Francja w swoich zamierzeniach musi oprzeć się na porozumieniu z jednem z wielkich mocarstw, „gdyż wspólnie z małemi państwami, swemi wiernemi sojusznikami, nie potrafi ona dokonać odnowienia Europy".

Zdaniem p. Sauerweina ani Anglja ani Włochy nie wchodzą w rachubę, wobec czego pozostają Niemcy.

W dalszym ciągu swoich wywodów roztacza p. Sauerwein obraz korzyści, jakie płynąć mają ze ścisłej współpracy politycznej i gospodarczej dla obu stron. Korzyści te dla Niemiec *expressis verbis* p. Sauerweina wyglądają w sposób następujący:

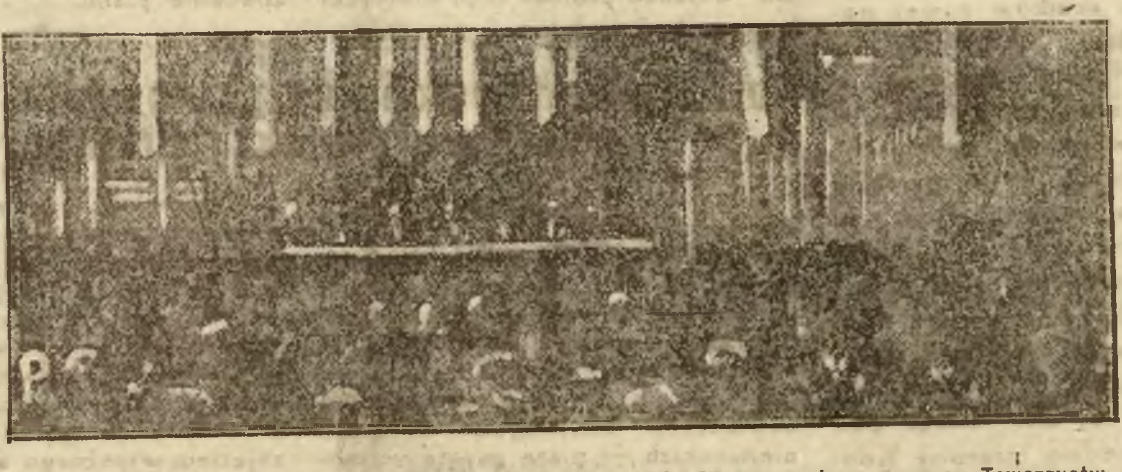
„Francja jest jedynem państwem zdolnem okazać im w danej chwili poparcie finansowe i doprowadzić do możliwych ułatwień w sprawie spłat odszkodowawczych, dzięki przyjaznym stosunkom Francji z Ameryką, mogącym pozwolić na powrót rozumnej organizacji wojskowej, godnej wielkiego mocarstwa (!), zdolnem wreszcie, w granicach możliwości, przywrócić Rzeszy niemieckiej możność bezpośredniej (!) komunikacji z Prusami Wschodniemi".

Korespondent paryski Pat'a zwrócił się do p. Sauerweina z zapytaniem, co oznacza jego oferta o „bezpośredniej komunikacji z Prusami Wschodniemi", na co otrzymał wyjaśnienie, że miał on na myśli tylko „ułatwienie w komunikacji", a nie jakiekolwiek zmiany granic.

Wiadomo nie od dzisiaj, że Francji zależy na porozumieniu z Niemcami, chociaż ci coraz więcej się z tem drożą. Ale dotąd nie było wystąpienia ze strony francuskiej, któreby w dość przejrzystej formie suggerowało Niemcom żądanie koncesyj od Polski za zgodę z Francją.

Wątpić należy, aby p. Sauerwein odzwierciadlał w swoim artykule opinję miarodajnych sfer francuskich. Ale już sam fakt zamieszczenia tej oferty przez tak rozpowszechniony dziennik jak „Matin" stanowi przykry zgrzyt w stosunkach polsko-francuskich i źle świadczy o niezłomności zasad kierujących opinją polityczną Francji.

Testis.



Od 30-go czerwca do 2 lipca r. b. odbywał się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Towarzystw Komunikacyjnych. Związek Międzynarodowy istnieje od roku 1885 z siedzibą w Brukseli, jednocząc przedsiębiorstwa komunikacyjne. Obecnie do towarzystwa należy 28 państw europejskich, i poza europejskich. Zadaniem Międzynarodowego Związku jest szukanie dróg aby środki komunikacyjne stały się najdogodniejsze dla obywateli a zarazem najtańsze. Na otwarcie Kongresu przybył premjer Sławek, min. Kühn, min. Matakiewicz. W Kongresie brało udział 350 delegatów reprezentujących 21 państw.

Dzień p. premjera.

WARSZAWA. 9.VII. (Pat). Pan prezes Rady Ministrów Sławek przyjął w dniu dzisiejszym p. Szwejcera i inż. Rudzińskiego, przedstawicieli komitetu uczczenia pamięci ś. p. mjr. Idzikowskiego, prezesa inż. Eberhardta, dyr. Balińskiego z L. O. P. P., wiceprezydenta m. Warszawy p. Szpotańskiego i dyr. Sliwińskiego, metropolitę Dyonizego, zkolei zaś kierownika Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskiego. Po południu p. premjer odbył konferencję z ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim.

P. min. Staniewicz na M. W. K. i T.

POZNAŃ, 9.VII. (Pat). Dziś po południu przybył do Poznania celem zwiedzenia wystawy komunikacji i turystyki minister reform rolnych Staniewicz z małżonką. Pan minister zwiedził wystawę, oprowadzany przez dyrektora wystawy p. Roppa i radcę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wasilewskiego. Pobyt p. ministra w Poznaiu ma charakter nieoficjalny.

Wiceminister włoski w Warszawie.

WARSZAWA, 9.VII. (Pat). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy z Gdyni wiceminister kolei włoskich p. Pennavaria wraz z małżonką. Na dworcu głównym witali gości zagranicznych wyżsi urzędnicy Ministerstwa Komunikacji z podsekretarzem stanu p. Czapskim na czele, prezesem dyrekcji p. Bienieckim oraz szefem sekretarjatu p. ministra komunikacji Dobruckim na czele.

Odjazd floty angielskiej.

GDYNIA, 9.VII. (Pat). Dziś o g. 7 m. 35 rano flotylla angielska opuściła port gdyński. W dniu wczorajszym dowódca okrętów angielskich zwiedził lotnisko dywizjonu morskiego w Pucku.

Stan bezrobocia.

WARSZAWA, 9.VII. (Pat). Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy stan bezrobotnych na dzień 5 lipca r. b. wynosił 202.902 osoby. W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 4,356 osób.

Oświadczenie francuskiego min. pracy w sprawie zagłębia Saary.

PARYŻ, 9.VII. (Pat). Minister pracy złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie przerwania rokowań niemiecko francuskich, dotyczących zagłębia Saary. Minister zaznaczył, że Francja zgodziła się na otwarcie rokowań pod warunkiem, że z zastrzeżeniem wszelkich praw politycznych ludności przedmiotem rokowań będą sprawy czysto gospodarcze. W miarę jednak rozwoju rokowań strona francuska stwierdziła, iż oddalają się one od pierwotnego założenia. Przerwa w rokowaniach winna pozwolić obu rządom na zbliżenie swych poglądów.

Odprężenie w stosunkach sowiecko-francuskich?

MOSKWA, 9.VII. (Pat). Dotychczasowy ambasador Francji w Moskwie p. Herbette powraca na swe dotychczasowe stanowisko. Zapowiedź powrotu ambasadora Herbette'a tutejsza koła polityczne komentują jako objaw, świadczący o tem, że w stosunkach francusko-sowieckich nastąpiło odprężenie.

Z Izby Rolniczej Warszawskiej

Dyrektorem Warszawskiej Izby Rolniczej mianowany został dotychczasowy starostą w Łowiczu, p. Strzeszewski.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Zgodnie z podaną przez nas zapowiedzią, wczoraj o godz. 2-ej po południu przybył samochodem z Druskienik p. Marszałek Piłsudski, który podczas kilkugodzinnego pobytu w Wilnie odwiedził p. wojewodę Raczkiewicza oraz brata swego Adama, poczem odjechał do Pikliszek, gdzie ma spędzić resztę swego urlopu.

Sensacyjne aresztowanie.

Tajemniczy sprawca zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie pod kluczem.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że polskie władze śledcze aresztowały pewnego osobnika silnie podejrzanego o to, że jest sprawcą zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Władze śledcze dla dobra końcowego stadjum śledztwa, które jest nietylko bardzo energiczne ale i mozolne—trzymają w ścisłej tajemnicy nazwisko i miejsce zamieszkania tego osobnika.

Los Woldemarasa.

Ma być aresztowany i osadzony w więzieniu lub obozie koncentracyjnym.

KOWNO, 9.VII (Pat). Krążą tutaj pogłoski, że w najbliższych dniach rząd ma powziąć decyzję co do p. Woldemarasa. W każdym razie kwestja ta zostanie rozstrzygnięta do powrotu prezydenta Smetony z zagranicy.

W pierwszym rzędzie Woldemaras zostanie usunięty z rządowego mieszkania, a potem nastąpi jego aresztowanie, przyczem zostanie on osadzony w więzieniu, względnie deportowany do obozu koncentracyjnego. Rząd chce przerwać pracę Woldemarasa, która została uznana za szkodliwą dla Państwa.

Generalny sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych płk. Sztencelis wszczął sprawę przeciwko p. Woldemarasowi za jego antypaństwowe wystąpienia w pismach.

Dalsza walka z komunizmem w Finlandji.

Walka z komunizmem w Finlandji nie ustaje. 8 b. m. 50 komunistów fińskich zbiegło do Szwecji, która również ma ich wydalić z granic państwa. W miejscowości Konkolle aresztowano w ciągu ostatnich dwóch dni 50 komunistów.

Posłowie-Szwedzi, biorący udział w pracach sejmowej komisji ustawodawczej, opuścili salę posiedzeń, motywując krok ten odrzuceniem ich wniosku o nieutrudnianie prac sejmowych przez porwania i areszty posłów.

Nieznani sprawcy obrzucili kamieniami pociąg, którym wracała do domów pierwsza partja „lappowców"— demonstrantów z Helsingforsu. Incydent miał miejsce na 5-tym kilometrze od stolicy.

Frakcja sejmowa soc.-dem. fińskich nie powzięła jeszcze decyzji w sprawie ewentualnego wstrzymania się od prac sejmowych, dopóki rząd nie zabezpieczy spokojnego ich toku.

Sejm fiński przyjął w dniu 8 b. m. w drugiem czytaniu dwa rządowe projekty ustaw o walce z komunizmem. Został też przyjęty w 1-szem czytaniu projekt zmiany ustawy prasowej i reformy kodeksu kryminalnego.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy zagranicznej, zapewnił wódz ruchu antykomunistycznego Kossula, że „lappowcy" nie walczą z rządem ani parlamentem, uważając wszystkie partje, za wyjątkiem komunistycznej, za legalne. Gabinet Swinhuwfuda spotka się z najwyższe mpoparciem „lappowców". Program ich nie przewiduje ani dyktatury ani przewrotu państwowego. Tem niemniej, w zwalczaniu jedynego swego wroga — komunizmu, czekać będą „lappowcy" od rządu bezwzględnej stanowczości. To ich jedyny postulat.

Wotum zaufania dla rządu finlandzkiego.

HELSIGFORS 9.VII, (Pat). — W związku ze sprawą aresztowania deputowanych komunistycznych sejm uchwalił 105 głosami przeciwko 58 wniosek zaufania dla rządu.

W Indjach.

Oświadczenie vicekróla, lorda Irvina.

SIMLAH, 9 VII. (Pat.). Wicekról lord Irvin złożył w parlamencie indyjskim ważne oświadczenie. Wicekról podkreślił ponownie, iż rząd angielski po skrupulatnem rozważeniu sprawy postanowił, że konferencja „okrągłego stołu", mająca się odbyć w Londynie na jesieni, w sprawie rozszerzenia autonomji przyznanej Indjom, będzie cieszyła się całkowitą swobodą. Swoboda obrad będzie nienaruszona, a jednocześnie ułatwiona w znacznym stopniu dzięki ostatniemu sprawozdaniu Simona.

Rząd wierzy—oświadczył Irvin— że konferencja ta przyczyni się do osiągnięcia rozstrzygnięć, które oba kraje będą mogły przyjąć bez uszczerbku dla swego honoru, a układ zawarty w tym sensie będzie stanowił podstawę propozycyj, jakie rząd angielski przedstawi w późniejszym czasie parlamentowi w Westminsterze. Rząd angielski spodziewa się pozatem, że ludność indyjska bez różnicy poglądów będzie gotowa wziąć udział w tem dziele konstruktywnem. W dokończeniu wicekról oświadczył, że jego deklaracja, złożona ubiegłego roku, stwierdzająca, iż statut dominjalny był naturalnym wynikiem rozwoju konstytucyjnego Indyj, zachowuje swoją moc.

Wybuch Wezuwjusza.

NEAPOL 9-VII, (Pat). — Wybuchy Wezuwjusza trwają w dalszym ciągu przez jeden z kraterów, którego szerokość doszła do 12 metrów w średnicy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„Rytas" contra Woldemaras.

W związku z artykułem „Liet. Aidas" o stosunku Woldemarasa do partji „tautininków", „Rytas" nazywa działalność Woldemarasa rozkładową i żąda zupełnego odsunięcia b. dyktatora od polityki.

ŻYCZENIA TAUTININKÓW.

Na konferencji tautininków prezes tego stronnictwa p. Łapenas, który powrócił z Italji, zreferował sprawę organizacji milicji faszystowskiej. Inni mówcy w swoich przemówieniach podkreślali, że idea narodowców zdobywa coraz więcej zwolenników zarówno wśród ludności miejskiej jak i wiejskiej. Na konferencji wyrażono życzenie, ażeby na prowincji zniesiono kazania w języku polskim, jak również ażeby ewangelja nie była czytana w tym języku.

Przed Soborem Prawosławnym.

Metropolita Dyonizy u premjera Sławka.

WARSZAWA, 9.VII. (Pat). Dnia 9 lipca przyjęty został przez p. prezesa Rady Ministrów J. E. ks. metropolita Dyonizy, który wręczył p. prezesowi Rady Ministrów rezolucje, uchwalone przez zebranie przedsoborowe oraz złożył pismo, w którem stwierdza, że w trakcie ostatniego posiedzenia zebrania przedsoborowego liczni członkowie zebrania złożyli oświadczenie, że reskrypt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu zebrania przedsoborowego i soboru generalnego został wszędzie przyjęty przez ludność prawosławną ze szczerym entuzjazmem.

Słowa Głowy Państwa wywołały powszechne przeświadczenie o przychylnym stosunku władz Rzeczypospolitej do spraw i interesów kościoła prawosławnego.

Wobec tego ogólnie wypowiadana jest nadzieja, że dalszym dowodem przychylność rządu będzie zachowanie obecnego status quo w dziedzinie kościoła prawosławnego w Polsce.

Dokoła projektu utworzenia polsko-żydowskiego „Komitetu Dobrej Woli".

W związku z konferencją prasową, urządzoną przez polskiego konsula generalnego w Nowym Yorku, p. Marchlewskiego, w sprawie stworzenia w Polsce polsko-żydowskiego „Komitetu Dobrej Woli", Hajnt z dn. 7 lipca twierdzi, że byłoby lepiej zarówno dla państwa polskiego, jak i dla Żydów, gdyby Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało większy głos w stosunkach polsko-żydowskich.

Pismo uzasadnia ten pogląd tem, że dyplomata, który ma do czynienia z szerokim światem, ujmuje problem mniejszościowy bardziej trzeźwo, a więc tem samem w sposób bardziej państwowy, niż urzędnik, pracujący w ciasnych ramach swego wydziału. Pismo uważa za dziwne to zjawisko, że sfery rządowe dają inicjatywę stworzenia w społeczeństwie atmosfery dobrej woli, aby rząd mógł potem wykazać swą dobrą wolę.

Pismo zapytuje, czy niema prostszej drogi do szczerej pracy dla dobra kraju i do ponownego wychowania społeczeństwa, które od wielu lat przywykło uważać dobrą wolę wobec Żydów za zbrodnię narodową. Pismo podkreśla, że ze strony żydowskiej jest zawsze gotowość do porozumienia i wkońcu zaznacza, że trzeba jednak pamiętać, że i droga wybrana przez sfery rządowe obowiązuje nietylko do słów, ale i do konkretnych czynów. (W.I.P)

Giełda warszawska z dn. 8.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88¾—8,90—8,86¾
Belgja	124,57—124,88—12[illegible],26
Gdańsk	173,40—173,83—172,97
Londyn	43,38—43,49—43,27
Nowy York	8,905—8,925—8,885
Paryż	35,08—35,17—34,99
Praga	26,45½—26,52—26,39
Nowy York kabel	8,917—8,937—8,897
Szwajcarja	173,20—173,53—172,77
Wiedeń	125,92—126,23—12[illegible],61
Berlin w obr. pryw.	212,66

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	110,25—110,75
Premjowa dolarowa	60,75—61,40
Konwersyjna	55,75
6% dolarowa	72,00
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
To samo 7%	83,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	87,00
7% dolarowe ziemskie	76,00
4½% ziemskie	56
5% warszawskie	59,75—59,60
8% warszawskie	77,00—76,50—76,75
8% Częstochowy	69,00
8% Łodzi	71,75
8% Piotrkowa	69,25
10% Siedlec	82,75

AKCJE:

Bank Handlowy	110,00
Bank Polski	168,50
Cukier	30,50
Lilpop	25,00
Ostrowiec serja B	54,00
Starachowice	15,60

Litwin — pasterzem owieczek rosyjskich.

Konsekracja ks. biskupa Buczysa.

„Polska" podaje następującą ciekawą wiadomość:

„W niedzielę dnia 6 b. m. Biskup obrządku grecko-bulgarskiego Msgr. Kurtew, w bazylice św. Klemensa w Rzymie konsekrował na Biskupa obrządku bizantyńsko-słowackiego ks. Franciszka Buczysa, Przełożonego Generalnego Księży Marjanów, który na ostatnim Konsystorzu został przez Papieża mianowany tytularnym Biskupem Olimpu z juryzdykcją na wszystkich katolików-Rosjan w całej Europie.

Ks. Biskup Buczys urodził się 20 sierpnia 1872 r. na Litwie. Po skończonem gimnazjum w Marjampolu, wstąpił w 1890 r. do Seminarjum Duchownego w Sejnach, a stamtąd w r. 1895 do Akademji Duchownej w Petersburgu, którą ukończył w r. 1899 ze stopniem Magistra św. Teologji i otrzymał święcenia kapłańskie. Studjował jeszcze przez 2 lata na Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim. Po krótkim pobycie w Sejnach, jako profesor Seminarjum Duchownego, w roku 1902 został powołany na katedrę apologetyki w Akademji Petersburskiej, której był wicerektorem od r. 1912.

W r. 1909 wstąpił do Zgromadzenia Księży Marjanów, którego generałem został w roku 1927.

Rząd litewski swojego czasu ofiarował mu stanowisko Ministra Spraw Zagranicznych i posła litewskiego w Paryżu czego nie przyjął, a poświęcił się organizacji Uniwersytetu w Kownie, którego był rektorem w r. 1924".

Powyższa ważna i ciekawa wiadomość mieści w sobie, niestety, wiele niejasności. Należy domyślać się, że nazwa „obrządek bizantyńsko-słowiański" oznacza ten sam obrządek, który od kilku lat propagowany jest przez Kościół katolicki na Ziemiach Wschodnich Rzeczpospolitej, a którego pierwszym ośrodkiem był Albertyn pod Słonimem. Dalszy rozwój tego obrządku nie przynosi dotąd spodziewanych korzyści Kościołowi, a tem mniej państwu.

Całkiem niejasnym natomiast jest zakres jurysdykcji ks. biskupa Buczysa. Podług powyższej informacji ma on obejmować „wszystkich katolików-Rosjan w całej Europie". Nie słyszeliśmy dotąd o jurysdykcji kościelnej, rozciągającej się na osoby pewnej tylko narodowości. Jurysdykcja ta zazwyczaj obejmuje członków pewnego obrządku lub pewne terytorjum. Kryterjum narodowości nie było, zdaje się, stosowane w administracji kościelnej.

Powstaje przytem pytanie, kto ma być uważany za katolika-Rosjanina? Czy osobnik narodowości rosyjskiej, czy obywatel dzisiejszej Rosji sowieckiej, czy, wreszcie Rosjanin-emigrant? Pytanie to jest niezmiernie ważne dla uświadomienia sobie dalszych skutków nowej nominacji kościelnej i aż dziwnem się wydaje, że „Polska" nie uważała za potrzebne zaopatrzyć swojej informacji w stosowny komentarz. Kwestja ta posiada u nas przecież pierwszorzędne znaczenie.

Czy parafje obrządku słowiańskiego istniejące we wschodnich województwach, a złożone z osób różnej narodowości, w tej liczbie i Rosjan, mają podlegać władzy nowego Biskupa czy nie? Biorąc pod uwagę odpowiednie przepisy Konkordatu, wypadłoby odpowiedź twierdzącą uznać za sprzeczną z temi przepisami. Ale dlaczegoż w takim razie mowa jest o „wszystkich katolikach-Rosjanach w *całej* Europie"?

Nasuwa się z tego niezmiernie oryginalny precedens dla aktualnych stosunków polsko-litewskich: niedoszły minister spraw zagranicznych Litwy i b. rektor uniwersytetu kowieńskiego — sprawujący juryzdykcję kościelną nad pewną kategorją obywateli polskich, względnie w Polsce zamieszkujących (emigrantów)! Sytuacja wręcz niepowszednia w istniejących dziś pomiędzy Polską a Litwą stosunkach.

Zdaje się, iż w tej informacji dziennika katolickiego jest coś nie w porządku. Z dwóch przeto powodów — kościelnego i politycznego — potrzebne jest w tej sprawie miarodajne wyjaśnienie, którego oczekujemy z niemałem zainteresowaniem.

Testis.

Groźba porwania posła sowieckiego w Helsingforsie.

MOSKWA, 9.VII. (Pat). Prasa sowiecka donosi, że poselstwo sowieckie w Helsingforsie otrzymało ostrzeżenie o zamierzonem porwaniu posła.

Gmach poselstwa strzeżony jest od kilku dni przez silne oddziały policji.

Klęska pożarów nie ustaje.

KATOWICE, 9.VII. (Pat). Według doniesień prasy wybuchł pożar w dworze hr. Wielczka w Gliwicach Starych. Pożar zniszczył stajnię oraz 3 tys. q. siana. Bydło zdołano uratować. Szkody są bardzo znaczne.

ŁÓDŹ, 9.VII. (Pat). We wsi Tum, pow. łęczycki, gdy mieszkańcy wsi zajęci byli w polu, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Nim mieszkańcy zdążyli przybyć na miejsce pożaru, płomienie ogarnęły 6 zagród. Na miejsce pożaru przybyło 11 oddziałów straży pożarnej. Akcja ratunkowa trwała do godz. 7. Pastwą płomieni padło 6 domów mieszkalnych, 11 stodół, 8 obór i wielka ilość inwentarza żywego. Straty wynoszą około jednej czwartej milj. złotych. W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu 8 osób, z których 2 w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Łęczycy.

ŁÓDŹ, 9.VII. (Pat). „Republika" donosi o pożarze w powiecie łęczyckim we wsi Kulesy. Ubiegłej nocy zajęła się jedna z zagród w centrum wsi. Wkrótce stanęło wogniu 10 gospodarstw. Spłonęło 300 sztuk bydła oraz liczny inwentarz martwy. Podczas pożaru jeden z ratujących się skoczył w ogień i wydostał z płomieni swego dwuletniego synka, sam został jednak ciężko poparzony i jak donoszą, nie uda się utrzymać go przy życiu. Straty wynoszą ponad 300 tys. złotych. Policja dotychczas przyczyny pożaru nie ujawniła. Władze prowadzą śledztwo.

Wielka posucha

spowodowała katastrofalny spadek wody w Wiśle.

KRAKÓW, 9.VII. (Pat). Panujące od pierwszych dni czerwca niezwykłe upały i brak opadów spowodowały katastrofalny spadek wody na Wiśle. Stan wody obniżył się przeszło o 70 cm. poniżej stanu normalnego, czego nie notowano od przeszło 100 lat.

Podobnie katastrofalna i długotrwała posucha była notowana w Krakowie w roku 1830, kiedy przez szereg miesięcy nie spadła ani kropla deszczu. Stan wody obniża się z każdym dniem. W niektórych miejscach zaczynają pokazywać się głazy denne. Są jednak dodatnie strony posuchy, gdyż dotychczas nie zanotowano ani jednego wypadku zatonięcia. Żegluga została całkowicie wstrzymana.

Treść odpowiedzi Niemiec na projekt Brianda.

BERLIN, 9.VII (Pat). „Vorwaerts" donosi, że odpowiedź rządu niemieckiego na memorjał Brianda wyrażać będzie naogół gotowość Niemiec wzięcia udziału w zapowiedzianych na wrzesień b. r. rokowaniach w Genewie. Witając zasadniczo inicjatywę ministra francuskiego, rząd niemiecki unikać będzie narazie bliższego zajmowania się ideą paktu między państwami europejskiemi.

Rząd niemiecki — podkreśla dziennik — odrzuca projekt unji, której celem ma być stabilizacja stosunków, stworzonych przez traktaty pokojowe. Domaga się on natomiast udzielenia gwarancyj, które umożliwić mają rewizję traktatów pokojowych i to gwarancyj, wychodzących poza ramy postanowień artykułów paktu Ligi Narodów. W kołach niemieckich liczą się z tem, że w wyniku rokowań genewskich, które odbędą się z końcem września b. r., wybrana będzie komisja studjów, której zadaniem będzie szczegółowe zbadanie planu.

Sowiety zadowolone ze stanowiska Włoch w sprawie projektu Brianda.

MOSKWA, 9-XII, (Pat). „Izwiestja" omawiają w dzisiejszym numerze odpowiedź niemiecką na projekt Brianda w sprawie federacji państw europejskich. „Izwiestja" sądzą, że początkowy punkt widzenia projektów niemieckich uległ dużym zmianom. Sądząc z całego szeregu oświadczeń oficjalnych działaczy niemieckich — pisze gazeta — można się było spodziewać znacznie bardziej samodzielnego stanowiska Niemiec w stosunku do planu Paneuropy, w którym Niemcom wyznaczono zaledwie podrzędne miejsce.

Odpowiedź rządu niemieckiego, jeżeli nie zostanie w ostatniej chwili zmieniona — pisze dalej dziennik — Briand będzie mógł uważać za swe zwycięstwo. „Izwiestja" z uznaniem natomiast wyrażają się o odpowiedzi rządu włoskiego. Odpowiedź włoska — według opinji dziennika sowieckiego — odznacza się zajęciem wyraźnego stanowiska właśnie w tych punktach, które w pierwszym rzędzie powinny były zainteresować rząd niemiecki, jak np. kwestja zupełnej równości członków paneuropejskiego związku.

Serdeczności austrjacko-węgierskie.

BUDAPESZT 9-VII, (Pat). — Hr. Bethlen wydał na cześć bawiącego tu kanclerza Schobera obiad, w czasie którego wygłoszono szereg toastów, utrzymanych w niezmiernie serdecznym tonie.

Hr. Bethlen podkreślił, że z radością wita wybitnego austrjackiego męża stanu, który w najtrudniejszym momencie potrafił ustalić egzystencję Austrji na nowych mocnych podstawach. Węgry, z któremi silna Austrja zdecydowana jest współdziałać na polu działalności pacyfistycznej, odnoszą się do znakomitego gościa z wdzięcznością i uwielbieniem.

Łącząc się z uczuciami całego narodu węgierskiego hr. Bethlen serdecznie witał kanclerza Schobera, który w odpowiedzi przypomniał tradycyjną przyjaźń obu narodów i uczucie solidarności, które je łączyło od wieków. Są to cenne zadatki na przyszłość. Austrja z sympatją obserwuje wysiłki Węgier, dążących pod kierownictwem hr. Bethlena do wyleczenia ciężkich ran, które odniosły. Austrja odpowiada serdecznie na przyjacielskie powitanie Węgier i wyraża nadzieję, że ten pełny chwały kraj ma przed sobą wspaniałą przyszłość.

O czem rozmawiał kanclerz Schober z premjerem Bethlenem.

BUDAPESZT. 9.VII. (Pat.). W czasie swego pobytu w Budapeszcie kanclerz austrjacki Schober odbył szczegółowe narady z premjerem Bethlenem, ministrem spraw zagranicznych Valko i kilku innymi członkami rządu węgierskiego.

Jak głosi komunikat urzędowy, w czasie tych rozmów traktowano kwestje, interesujące oba kraje, przyczem stwierdzono, że stosunki, łączące obecnie Węgry i Austrję, umacniają stale węzły szczerej przyjaźni oraz, że istnieję całkowita zgodność w ujmowaniu kwestyj, dotyczących obu krajów.

Jednym z tematów rozmów była sprawa traktatu arbitrażowego węgiersko-austrjackiego z roku 1923, który ma być obecnie uzupełniony przez traktat przyjaźni i arbitrażu.

Co się tyczy kwestyj gospodarczych, interesujących oba kraje, porozumiano się co do powołania obustronnie komisji dla zbadania środków racjonalnej wymiany gospodarczej między obu krajami.

Wizyty kanclerza Schobera w Budapeszcie nie można uważać za konwencjonalną wizytę. Dążenia do ponownego połączenia przez unję dynastyczną okrajonych Węgier i Austrji są coraz to bardziej dostrzegalne w związku z zapowiadanym powrotem na tron węgierski Ottona Habsburga. *Przyp. red.*

Przed dziesięciu laty.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Z dnia 10-go lipca.

Front północno-wschodni. W czwartej armji gwałtowne walki na Prypeci oraz w przedmościu Ptyczy. Na prawem skrzydle silne oddziały nieprzyjacielskie atakują wzdłuż szosy Borysów—Mińsk. 1-sza armja: szczególnie krwawe walki toczą się na odcinku 17-ej dywizji piechoty na zachód od Mołodeczna. Nieprzyjaciel dąży za wszelką cenę do opanowania tego węzła. W odwrocie na linję starych okopów niemieckich oddziały 1-ej armji opuściły dzisiaj linję rzeki Wilji. Między Wilnem a Święcianami walki grupy gen. Boruszczaka z oddziałami kawalerji korpusu Gaja.

Front południowo-wschodni. Stojące na prawem skrzydle naszej 6-ej armji oddziały ukraińskie gen. Pawlenki zabezpieczają ewakuację Kamieńca. Nasze dywizje 12-ta i 13-ta osiągnęły nakazaną linję Zbrucza. 18-ta dywizja w rejonie Krzemieńca. 2-ga armja w marszu do rejonu Łucka wśród walk straży tylnych z jazdą nieprzyjacielską. 3-cia armja w następstwie sforsowania Horynia przez kawalerję nieprzyjacielską i piechotę w odwrocie na rzekę Styr.

Ś. p. prof. dr. med. Kazimierz Noiszewski.

5 lipca 1930 roku rozstał się z tym światem wybitny uczony, lekarz i obywatel, profesor K. Noiszewski.

Urodzony w Wilnie, w 1859 roku, po powstaniu 1863 roku wraz z rodzicami idzie na tułaczkę w głąb Rosji i kończy szkoły w Orle i Moskwie. Mimo to kontaktu z krajem nie zatraca, wszędzie akcentuje przez życie całe swą polskość i pierwsze swe kroki kieruje do wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie w 1887 roku, pod kierunkiem profesora Rydla pisze pierwszą swą pracę: „O barwikowem zwyrodnieniu siatkówki".

Dalej znów szereg lat pracy na obczyźnie i obfity plon — liczne o wybitnej wartości, a oryginalne w pomysłach, prace. Dość wspomnieć obmyślany w 1889 roku przyrząd, zwany przez prof. Noiszewskiego okiem elektrycznem, zapomocą płytki selenowej przetwarzający wrażenia świetlne na dotykowe i dźwiękowe. Przyrząd ten ma wielkie znaczenie dla ślepców. Nieomal wyśmiany w Polsce — w Anglji opracowany przez prof. Fournier d'Albe z Manchesteru, nazywany obecnie optofonem, daje dziś możność ślepym czytania zwykłego druku.

Podobnie w ciągu lat następnych odkrywa profesor Noiszewski czucie włosowe i gruczołowe, a w latach późniejszych pisze szereg cennych spostrzeżeń, dotyczących jaglicy, jaskry i t. p. cierpień oka.

Przyjmuje udział w szeregu zjazdów krajowych i zagranicznych, staje się członkiem wielu Towarzystw, a dalej w 1900 roku uzyskuje w Petersburskiej Akademji Wojskowo-Lekarskiej stopień doktora medycyny, a w 8 lat później — veniam legendi — prawo wykładania, jako docent okulistyki. Szereg wyróżnień, przeważnie przez obcych, spotyka go pomimo stałego akcentowania polskości — pomimo tego, że wszystkie prace pisze przedewszystkiem po polsku, a potem dopiero niektóre z nich ogłasza w językach obcych.

Napisał z górą 180 prac, przeważnie wybitnie oryginalnych i wyróżniających się rozległością wiedzy i śmiałością poglądów.

W następstwie wybitnych zasług naukowych w 1920 roku prawie jednocześnie dwie wszechnice, a mianowicie Stefana Batorego w Wilnie i w Warszawie wybierają go profesorem okulistyki, a szereg Towarzystw Lekarskich mianuje go członkiem honorowym. Prof. Noiszewski obejmuje katedrę w Warszawie i tu w warunkach bardzo ciężkich w ciasnym lokalu, z minimalną ilością przyrządów, pracuje z zapałem: wykłada setkom słuchaczy i kieruje pracą przeszło 20 lekarzy, dając im możność wyspecjalizowania się w okulistyce. Był od szeregu lat prezesem warszawskiego Tow. Okulistycznego, członkiem Tow. Okulistycznego Francuskiego, członkiem honorowym Wileńskiego i Częstochowskiego Tow. Lekarskich, członkiem Towarzystwa Okulistycznego w Petersburgu, Tow. Polskiego Przyrodników i Lekarzy w Petersburgu, Tow. Neurologów i Psychjatrów w Petersburgu — a wszędzie długie lata pracował i na licznych kongresach wygłaszał swe wartościowe prace i tem sławił imię Polskie w kraju i zagranicą.

W roku 1923 zakłada, redaguje i przeważnie własnym sumptem wydaje jedyny nietylko na Polskę, ale i na zachodnią słowiańszczyznę kwartalnik p. t. „Klinika oczna".

Jako lekarza cechuje go zawsze wszechstronność poglądów, bezinteresowność i miłość dla chorego.

Przed Dorocznym Zjazdem Legjonistów.

Komunikat Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów Polskich w Wilnie.

Zarząd Okręgowego Związku Legjonistów Polskich w Wilnie powiadamia swych członków, iż Doroczny Zjazd Legjonistów odbędzie się w bieżącym roku w Radomiu w dniu 10 sierpnia.

Ze względu na to, że Komitet w Radomiu musi przyszykować kwatery dla przyjezdnych, odpowiednią ilość wyżywienia, zarezerwować miejsca na odczyt i t. p., Zarząd Okręgu musi wcześniej powiadomić Komitet w Radomiu o ilości uczestników Zjazdu.

Wobec powyższego prosimy wszystkich członków i sympat., którzy wybierają się na Zjazd o zarejestrowanie się w sekretarjacie do dnia 25 b. m.

Zapisy przyjmuje kol. sekretarz codziennie od godziny 17—18-ej w lokalu Związku przy ul. Uniwersyteckiej 6/8.

Uczestnicy Zjazdu będą korzystać z 66% zniżki.

Program obchodu następujący:

9 sierpień:

7.30 wiecz.: Capstrzyk orkiestr.

8-a wiecz.: Uroczyste otwarcie lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — przemówienie gen. Góreckiego.

10 sierpień:

9-a rano: Złożenie wieńców przez delegacje na grobach Nieznanego Żołnierza i Legjonistów.

10-a rano: a) Msza Polowa, kazanie biskupa Bandurskiego;

b) poświęcenie, wbijanie gwoździ i doręczenie sztandarów Inwalidom Wojennym i Okręgowemu Związkowi Legjonistów w Radomiu;

c) odsłonięcie pomnika „Czynu Legjonów";

d) defilada.

1-a po poł.: Wspólny obiad legjonowy.

4-a „ „ Akademja;

a) słowo wstępne Prezesa Związku Legjonistów płk. Sławka;

b) odczyt Komendanta Piłsudskiego — ewent. gen. Rydza-Śmigłego.

7-a wiecz.: Kolacja.

8-a „ Wieczornica dla członk. Zjazdu.

9-a „ Raut.

Święto 4 pułku ułanów Zaniemeńskich.

W dniu wczorajszym 4 pułk ułanów Zaniemeńskich uroczyście obchodził swe święto pułkowe 11-stą rocznicę szarży pod Grebionką. W bohaterskiej tej szarży pułk odniósł świetne zwycięstwo, rozbijając kilkakrotnie silniejszego przeciwnika.

Dla uczczenia tej pamiętnej rocznicy odbyło się wczoraj w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo w obecności delegacyj i pocztów sztandarów wszystkich pułków wileńskich. Mszę św. celebrował kapelan wojskowy ks. Śledziewski, poczem podniosłe kazanie wygłosił ks. Nowak, podnosząc bohaterstwo pułku i jego zasługi w walce o niepodległość.

Po skończonem nabożeństwie odbyła się wspaniała defilada pułku, wieczorem zaś okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy.

WŚRÓD PISM

— Pamięci Juljana Ejsmonda poświęca „Tygodnik Ilustrowany" art. wstępny Nr. 27. W treści swej numer posiada szereg niezmiernie interesujących artykułów. O międzynarodowej organizacji pracy pisze I. Kosmowska. Zjazdowi Pen-Clubów poświęca obszerny feljeton J. Kaden-Bandrowski.

Feljetony „Z nad Dźwiny" J. Günthera, „Triumph Kingsford-Smith, B. St. „Nowa planeta" M. Białęckiego oraz sprawozdanie z rajdu samochodowego I. Kołłupajło, składają się na całość barwną i wielce interesującą.

W numerze tym rozpoczyna „Tygodnik" druk nowej powieści Ludwika Hieronima Morstina p. t. „Rozgrzeszenie".

LEONISZKI.

Tak niedawno, bo zaledwie przed kilku laty, całe gromady dzieci w wieku szkolnym spędzały czas wakacyjny na ulicach naszego miasta, a w najlepszym razie nad Wilją. Wynędzniałe, obdarte, brudne, a często i głodne wałęsały się po cuchnących podwórzach, po rynsztokach ulic... bo gdzież się miały podzieć? O wyjeździe na letnisko mowy być nie mogło. Zdarzyło się wprawdzie nieraz, że gospodarz z okolic Wilna zabierał miejskiego chłopca do posług na wieś do siebie, ale chłopcy z tego „raju" najczęściej uciekali już po kilku dniach tam przebytych. Ówczesne kolonje wakacyjne mogły objąć tylko małą liczbę dzieci wybranych t. j. upośledzonych fizycznie, lub zagrożonych gruźlicą.

Jeśli zwrócimy uwagę na złe warunki zdrowotne naszego miasta, nie mającego kanalizacji, to łatwo sobie wyobrazić możemy nędzę i upośledzenie dzieci, zamkniętych w dusznych murach miasta, śpiących i wegetujących w ciemnych i zatęchłych izbach. W takich warunkach wzrasta u nas młode pokolenie, które za kilka lat stanie przy warsztacie pracy. Nic też dziwnego, że w naszych szkołach było i jest jeszcze tyle dzieci chorych, wciąż znużonych i mało pracowitych.

Zły stan zdrowia nietylko obniża energję pracy twórczej, jej wartość i jakość, ale także skraca czas jej trwania. Nadmierny procent dzieci niezdolnych do systematycznej pracy w szkole, staje się ciężarem dla samych siebie i dla otoczenia, hamuje normalną pracę szkolną i w znacznej mierze przyczynia się do obniżenia wartości szkoły jako czynnika wychowującego, tak pod względem fizycznym, jak duchowym i moralnym.

Silnemu zdrowiu towarzyszy zwykle hart duszy, siła woli, odwaga, żądza twórczego czynu, realny pogląd na świat i t. d. Słabe, spokojne, anemiczne dziecko, tak często najwięcej cenione w szkole, napewno nigdy nie będzie twórcą przyszłości. Takiemu starczy później energji najwyżej na mechaniczne spełnianie obowiązków zawodowych, ale człowiek taki nigdy nie będzie ideałem obywatela. Nam trzeba natur kipiących energją, temperamentem, nadmiarem sił życiowych, a jeśli takie zdołamy ująć w ryzy użyteczności społecznej, o przyszłość możemy być spokojni.

Dlatego też zagadnienie zdrowia i energji młodego pokolenia jest zagadnieniem społecznem, opartem na bardzo szerokiej płaszczyźnie. Zagadnienie to niejednokrotnie próbowano już u nas rozwiązywać. Podchodzono do niego z rozmaitych stron, próbowano oprzeć je o pracę najrozmaitszych towarzystw i organizacyj, lecz rezultaty tych zabiegów wciąż były nikłe. Dobre chęci i zamiary rozbijały się często o brak odpowiednich środków materjalnych. Zdawałoby się, że sytuacja stała się wprost beznadziejną. Tymczasem na czele prac higieniczno-lekarskich na terenie szkół powszechnych m. Wilna stanął człowiek, który zagadnienie zdrowia i energji dziatwy szkolnej postanowił rozwiązać i wszystko, co w tej dziedzinie w ostatnich latach zdziałał, wskazuje, że zagadnienie to rzeczywiście pomyślnie rozwiąże. Mam na myśli prace d-ra Stefana Brokowskiego. O pracach tych miałem już sposobność napisać parę słów w artykule p. t. „Zdrowie a szkoła". Rozmyślnie nic nie pisałem wtedy o kolonjach i półkolonjach, chciałem to bowiem uczynić w odpowiednim czasie.

„W roku kalendarzowym 1928 — czytamy w Sprawozdaniu z opieki higieniczno lekarskiej w szkołach powszechnych m. Wilna za rok 1928/29 — w czasie od 1.VII do 15.VIII trwały 4 półkolonje i 1 kolonja. Na półkolonjach przebyło w tym czasie 292 dzieci, oraz na kolonji 80. W roku następnym t. j. 1929 na 4 półkolonjach było 300 dzieci i na kolonji w Leoniszkach 200 dzieci". W sezonie bieżącego roku na kolonji w Leoniszkach będzie razem 600 dzieci!

Oddawna już interesuję się sprawą kolonij letnich, to też z dużem zaciekawieniem wybrałem się do Leoniszek, aby na miejscu przekonać się o organizacji tej kolonji. To, co tam zobaczyłem, daleko przekracza granice tego, co w tej dziedzinie w Polsce uczyniono. Twierdzę z całą stanowczością, że pod względem urządzenia i organizacji kolonij letnich dla dzieci szkół powszechnych, Wilno znacznie wyprzedziło wszystkie wielkie miasta w Polsce. Nie można sobie wyobrazić położenia więcej malowniczego i zdrowotnego jak to, gdzie znajdują się Leoniszki. Kompleks budynków specjalnie dla kolonji wzniesionych wywiera nader miłe wrażenie.

Właśnie wtedy, kiedy zbliżamy się do bramy kolonji, spotykamy gromadę dzieci maszerujących wraz ze swoimi wychowawcami do lasu. Radosny pogwar dzieci najlepiej świadczy o tem, jak się one czują na kolonji. Informacyj o stanie higjenicznym i wychowawczym dzieci udziela nam łaskawie początkowo pani doktor, a następnie o stanie gospodarczym p. Joanna Rudzka.

W czasie od 1 czerwca do 15 lipca korzystają z kolonji dzieci młodsze w ogólnej liczbie 300 dzieci, w tem 150 dziewcząt i 150 chłopców. W drugim sezonie t. j. od 15 lipca do 1 września będzie w Leoniszkach 300 dzieci starszych, również ze szkół powszechnych m. Wilna. W trzech dużych, estetycznie zbudowanych i urządzonych barakach znajdują się sypialnie dzieci. W sypialniach panuje czystość i wzorowy porządek. W każdym baraku znajdują się dwie sypialnie po 50 łóżek. Między jedną a drugą sypialnią w baraku jest bardzo pomysłowo urządzona umywalnia. Każde dziecko posiada ręcznik, kubek na wodę i szczoteczkę do zębów. Porządek w sypialniach utrzymują same dzieci. Między barakami, w których znajdują się sypialnie, spostrzegamy mały budyneczek, w którym mieści się szpitalik, mający pokoik dla chorych dziewcząt, pokoik dla chłopców, dwa pokoiki izolacyjne do podejrzanych o chorobę, oraz gabinet lekarski. W pokoiku dla dziewcząt leży w łóżku tylko jedna dziewczynka, która, jak nas sama zapewnia, czuje się już znacznie lepiej. W pokoiku dla chłopców również spotykamy tylko jednego chorego — skarży się, że go nogi bolą i do lasu z dziećmi pójść nie może. Szpitalik pozostaje pod stałą opieką lekarki, oraz jednej higjenistki. Imponujące wrażenie robi jadalnia. Piękna ta sala, ubrana zielenią i kwiatami, służy równocześnie za kaplicę, w której ksiądz kanonik Kretowicz odprawia w niedziele i święta Mszę św. dla dziatwy. W tej samej sali odbywają się przedstawienia urządzane przez dzieci.

Nasuwa się pytanie, jak dzieci na kolonji dzień spędzają? Kwestję tę reguluje t. zw. „rozkład dnia", który przedstawia się następująco: O godzinie 7 rano — dzieci wstają, myją się i odmawiają wspólnie modlitwę poranną. Od godz. 8 — 8 m. 30 śniadanie. Od godz. 8 m. 30 — 12 m. 30 wycieczka do lasu, gry i zabawy i kąpiel w rzece. Od godz. 12 m. 30. — 13 powrót do baraków i mycie rąk. Od godz. 13—14 obiad. Od godz. 14 — 16 m. 30 znów wycieczka do lasu. O godz. 16 m. 30 podwieczorek, a o godz. 19 m. 30 wieczerza. O godz. 20 apel wieczorny, wspólna modlitwa, mycie nóg i zębów. O godz. 20 m. 30 dzieci udają się na spoczynek.

Wszystkie dzieci dzielą się na grupy — każda grupa ma swoją nazwę np. chłopcy dzielą się na wilczków, niedźwiadków i orłów; dziewczęta zaś na pliszki, jaskółki i przepiórki.

Pożywienie dostają dzieci obfite i bardzo pożywne. „Na brak apetytu dzieci się nie skarżą" — zapewnia nas rozmiłowana w swej dzieciarni pani Rudzka. Dzieci wyglądają doskonale i znakomicie czują się w Leoniszkach. Rodzice mogą odwiedzać swe dzieci w niedziele i święta, z czego też niejednokrotnie korzystają.

W domu, w którym mieszkam, żyje gromada typowych „wilcząt z czarnego podwórza". Kilku z nich znalazło się obecnie w Leoniszkach, kilku innych, z powodu niezakwalifikowania ich na kolonję, musiało w domu pozostać. Niejednokrotnie, w przyjacielskich ze mną pogawędkach, wyrażają żal, że na kolonję się nie dostali i zazdroszczą tym, którzy tam trafili. I słusznie. Bo dla tych dzieci na kolonji uczyniono wszystko, aby podreperować ich nadwątlone zdrowie, napoić ich radością i weselem.

Wychowywanie zdrowych pokoleń to sprawa niesłychanej doniosłości, dowodząca bystrego w przyszłość spojrzenia, to zapewnienie sobie źródeł energji twórczej i życiowej, to kapitał na najwyższy ulokowany procent. Należy planowo wytwarzać szeregi ludzi zdolnych do czynu, bo bez takich społeczeństwo rozwijać się nie może.

Andrzej Jasiński.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Straszny pożar w pow. szczuczyńskim.

Miasteczko Różanka poszło z dymem.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Lidy*).

Wczoraj o godz. 13 wybuchł straszny pożar w miasteczku Różanka, pow. szczuczyńskiego, który prawie doszczętnie strawił całe miasteczko.

Ocalała jedynie szkoła, kościół i kilka budynków od strony południowej.

Na ratunek przybyła straż ogniowa ze Szczuczyna i Lidy. Straż była jednak bezsilna, gdyż w całem miasteczku dał się odczuwać dotkliwie brak wody.

W przeciągu 4 godzin spłonęło doszczętnie około 70 budynków, w tem urząd pocztowo-telegraficzny i posterunek policji państwowej.

W czasie pożaru w jednym z palących się domów, wybuchł ukryty tam granat, który ciężko zranił miejscowego mieszkańca, niejakiego Kułakowskiego.

Około godz. 18 z miasteczka Różanki zostały jedynie dymiące zgliszcza.

Ucieczka z Rosji sow. przed terorem na tle kolektywizacji.

NOWOGRÓDEK, 9. VII. (Pat). Wskutek stosowania w dalszym ciągu masowego teroru na tle kolektywizacji w Rosji Sowieckiej w pasie pogranicznym na terenie powiatu nieświeskiego wzmógł się ostatnio znowu znacznie ruch uchodźczy z Rosji sowieckiej. Ostatnio na terenie tego powiatu przekroczyło granicę kilkanaście osób, przeważnie „średniaków", którzy uciekli do Polski, ratując się przed deportowaniem ich do obozów koncentracyjnych w okolicy Archangielska.

Uciekinierzy opowiadają o strasznych warunkach, panujących w tych obozach, podkreślając, iż otrzymali wiadomości, że ostatnio wybuchła tam epidemja tyfusu brzusznego, która pochłania codziennie 100—200 osób.

Pożar wsi.

NOWOGRÓDEK. 9 VII. (Pat.). Wczoraj wybuchł we wsi Wojniłowicze w powiecie słonimskim w domu Romana Kowsza pożar, który wskutek wiatru przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania tak, że w ogniu stanęło 55 zagród. Wszystkie te zagrody doszczętnie się spaliły. Straty wynoszą około 150 tyś. zł.

Otwarcie wystawy regjonalnej w Baranowiczach.

NOWOGRÓDEK. 9.VII. (Pat.). W dniu 10 b. m. o godz. 13-ej po południu odbędzie się otwarcie wystawy regjonalnej w Baranowiczach. Otwarcia dokona p. woj. Beczkowicz.

Obywatele postawscy naruszyli nietykalność poselską.

(*Od wł. koresp. z Postaw*).

Do powiatu postawskiego przyjechało ostatnio zgórą 40 posłów, z P. P. S-u, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego dla agitacji wyborczej. Zwoływane przez nich wiece nie udawały się na całej linji, gdyż ludność wałkiem nie chce słuchać głupstw, jakie plotą ci „gastrolerzy".

W samych Postawach poprzednio P. P. S. zwoływała dwukrotnie wiece, lecz ani razu nie doszły do skutku, na samym początku zostały rozpędzone. Nie dali jednak za wygrane i dnia 6 bm. 2-ch posłów z P. P. S. zwołało wiec, na który zeszło się około 300 osób. Przed samem rozpoczęciem ludność przepędziła organizatorów kijami i tylko dzięki policji uszli zdrowi, lecz z guzami na głowie.

Finał jednak odbył się w poniedziałek, w czasie targu, na którym panowie posłowie z P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego chcieli chłopom rozdawać darmo ziemię, którą przywieźli na papierku i tak były głosy, że Wyzwolenie miało rozdać 3000 ha ziemi, Stronnictwo Chłopskie 2500 ha, a P. P. S. obiecało ziemię darmo dla wszystkich i plus tego zwalniali od placenia podatków i dawali pożyczkę bezprocentową. Ludność jednak, poznawszy się na tej demagogji, odpowiedziała na to kamieniami, laskami i t. p. W rezultacie kilku z panów posłów z P. P. S. i Wyzwolenia zostało poturbowanych. Słowem, wiece się nie udały. Chyba już więcej „zbawcy ludu" nie przyjadą do Postaw.

Śmierć wskutek nieostrożności.

(*Od własn. koresp. z Lidy*).

W dniu wczorajszym w lesie, około hut szklanych Niemen znaleziono przy drodze zwłoki Zdzisława Cholle, ucznia 7-mej klasy szkoły powszechnej w Kutnie, przy którym leżał rewolwer z wystrzeloną łuską. Zachodzi przypuszczenie, iż Cholle pozbawił się życia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Jak stwierdzono, denat był uczestnikiem wycieczki harcerskiej z Kutna, która chwilowo zatrzymała się w okolicy Ustroń—Barki.

Z nożem na brata.

(*Od własn. koresp. z Lidy*).

Onegdaj we wsi Jodkowicze, gminy lipniskiej, wynikła sprzeczka pomiędzy braćmi Józefem i Zygmuntem Dubownikami, na tle nieuregulowanego podziału ziemi. W pewnym momencie Zygmunt Dubownik wyciągnął nóż z kieszeni i zadał swemu bratu 10 ciosów 6 ran kłutych, z których 2 rany w okolicę serca, przenikając przez płuca. Nieprzytomnego Józefa Dubownika przewieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala w Lipniszkach, gdzie walczy obecnie ze śmiercią. Zaś niegodziwego brata Zygmunta postawiono w stan oskarżenia i osadzono w więzieniu w Lidzie.

Samobójstwo.

(*Tel. od wł. kor. z Lidy*).

Wczoraj pod pociąg Nr. 323, idący z Wilna do Lidy przy wiadukcie kolejowym naprzeciw szpitala powiatowego w Lidzie — rzuciła się miejska Brejwowa Aleksandra, zamieszkała w Lidzie przy ul. Wyzwolenia. Brejwowa została zabita na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Wysadzenie w powietrze pomnika na cześć poległych żołnierzy sowieckich.

Donoszą nam z pogranicza, iż onegdaj nieznani sprawcy wysadzili w powietrze pomnik-mauzoleum, ustawiony w lasku koło Borysowa na cześć poległych żołnierzy armji czerwonej w walce z „białogwardzistami".

Zburzenia pomnika dokonano przez podłożenie miny górniczej. W związku z tem władze sowieckie przeprowadzają rewizje w okolicy Borysowa, podejrzanych o zamach.

Pomnik ten miał być odsłonięty w dniu święta „oswobodzenia" Białorusi, t. j. w dniu 13 lipca.

Święto Białorusi sowieckiej.

W związku ze zbliżającem się świętem „10-lecia oswobodzenia Białorusi od wojsk polskich", donoszą z pogranicza, że władze sowieckie w dniach 11, 12 i 13 lipca urządzają wielkie święto proletarjackie. Dzień 11 i 13 lipca jest wolny od zajęć.

Celem uczczenia tej rocznicy na całym terenie Białorusi odbędą się zabawy proletarjackie, zaś w Mińsku odbędzie się wielki zjazd wszystkich b. żołnierzy sowieckich, którzy brali udział w walkach w roku 1920-go podczas „oswobodzenia" Mińska. Na zjazd ten przybędzie szereg czerwonych dowódców między innemi Budienny i Tuchaczewski.

W Mińsku odbędzie się wielka rewja wojsk czerwonych z udziałem wszystkich delegacyj wojskowych.

Na pograniczu polskiem mają być urządzane manifestacje oraz pochody wzdłuż granicy polskiej. W demonstracjach tych oficjalnie wojsko występować nie będzie, natomiast udział wezmą w tych demonstracjach b. wojskowi.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż pochodom tym będzie towarzyszyła eskadra samolotowa.

Odezwy „Komitetu Obrony Praw i Narodowości Białoruskiej".

Z pogranicza nadesłały ostatnio wiadomości, iż w szeregu miejscowości na Białorusi Sowieckiej „Komitet Obrony Praw i Narodowości Białoruskiej" masowo kolportuje odezwy wzywające do obrony i walki z władzą sowiecką.

Odezwy te głoszą, że w najbliższym czasie ma wybuchnąć wojna przeciwko Sowietom oraz nastąpi powszechne powstanie przeciwko rosyjskiemu czerwonemu rządowi.

Nieudany wypad bandy z za kordonu.

Wnocy z dnia 7 na 8 b. m. do folwarku Jana i Michała Grzybowskich w gminie żołdzińskiej, usiłowała wtargnąć uzbrojona banda pochodząca z terenu łotewskiego. Dzięki jednak przytomności właścicieli, bandyci przy pomocy służby zdołano zmusić do ucieczki.

LIDA

+ **Pobyt wiceministra Leśniewskiego w Lidzie.** Dnia 7-go lipca r. b. o godz. 20-ej przybył do Urzędu Gminnego w Lidzie p. wiceminister Rolnictwa Leśniewski w towarzystwie dyrektora Departamentu Rolnictwa p. Królikowskiego, naczelnika Bokuna, starosty nowogródzkiego p. Hryniewskiego, starosty lidzkiego p. Bogatkowskiego i członka Zarządu T. O. i K. R. p. Górskiego. W urzędzie gminnym przedstawiono p. wiceministrowi przedstawicieli Gminnej komisji Rolnej, Kółek Rolniczych i zespołów konkursowych Młodzieży Wiejskiej. Tutaj odbyła się konferencja, na której p. starosta Bogatkowski przedstawił stan rolnictwa w powiecie i pracę nad jego rozwojem prowadzoną przez organizacje społeczne i samorządowe. Dodatkowych informacyj na pytanie p. wiceministra i dyr. p. Królikowskiego o stosunkach miejscowych udzielili wójt gminy p. Rutkowski i gminny instruktor rolny p. Markiewicz. Pan wiceminister wyraził duże zadowolenie i uznanie dla stanu pracy a zwłaszcza dla działalności instruktora rolnego p. Markiewicza.

Następnie udano się do wsi Starczynięta, gdzie w jednej z zagród przy świetle reflektorów samochdowych i księżyca p. dyr. Królikowski szczegółowo badał stan pracy zespołu konkursowego hodowli prosiąt wsi Starczynięta. Przedstawiciele zespołu członkowie miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej wykazali duże zainteresowanie konkursem i dodatni wynik pracy.

Ze Starczynięt p. wiceminister Leśniewski wraz z całym orszakiem udał się do Nowogródka w kierunku Sielubia, żegnając przedstawicieli powiatu lidzkiego.

X **O plac rynkowy w Raduniu.** Dnia 7-go lipca odbyło się komisyjne badanie sprawy spornego placu rynkowego w Raduniu, połowę którego uważa za własność parafja raduńska. Ze strony Kurji Metropolitalnej występował ks. prałat Uszyłło i dziekan ejszyski ks. Moczulski. Ze strony Województwa występowali naczelnik Wydziału Samorządowego p. Sochacki i zastępca starosty lidzkiego p. W. Dziadowicz. Do ostatecznego porozumienia nie doszło, a sprawa nadal pozostała niewyjaśniona.

X **Śmierć przy pracy.** Dnia 7-go lipca r. b. w godzinach popołudniowych podczas pracy na łące zmarł nagle mieszkaniec wsi Kiewańce, gminy raduńskiej, Jan Kiża. Przyczyny śmierci narazie nie ustalono.

LANDWARÓW

+ **Ognisko Oświatowe.** Dnia 4 lipca r. b odbyło się zebranie Komitetu Oświaty Pozaszkolnej w Landwarowie. Zarząd złożył sprawozdanie z działalności oświaty pozaszkolnej za czas od 1 stycznia do 1 lipca r. b. Komitet wynajął obszerny lokal, w którym mieści się Ognisko Oświatowe i Kasa Stefczyka. Lokal posiada salę teatralną i świetlicę. W świetlicy mieszczą się publiczna bibljoteka i czytelnia, cieszące się coraz większem powodzeniem. Zarząd zorganizował kursy wieczorowe dla dorosłych, drużynę harcerską. chór mieszany, szereg obchodów narodowych, urządzał przedstawienia amatorskie, odczyty z przeźroczami, poranki, wieczorki, zabawy oraz wyświetlił kilka filmów.

Bilans półroczny wynosił 1200 zł., na co złożyły się subsydja samorządów, największą jednak część dochodów uzyskano drogą urządzania różnych imprez dochodowych. Idea skupienia wszystkich miejscowych organizacyj przy Ognisku Oświatowem nie została jeszcze w tym roku całkowicie zrealizowana, możliwe, że to nastąpi w przyszłym roku szkolnym.

W programie prac na przyszłość postanowiono ożywić i pogłębić pracę kulturalno-oświatową, położyć nacisk na akcję odczytową, zwiększyć bibljotekę i budzić zamiłowanie do pieśni polskiej przez prowadzenie chóru ludowego.

Przebieg zebrania wykazał, że wszyscy członkowie Komitetu przejęci są gorąco chęcią służenia dobrej sprawie.

W akcji tej bierze udział nauczycielstwo szkół powszechnych, zgrupowane w miejscowem Ognisku Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powsz., przy życzliwem poparciu Zarządu gminy trockiej i landwarowskiego społeczeństwa z pośród którego inicjatywę i serdeczną życzliwością wyróżnia się p. Michał Lenartowicz, zawiadowca odcinka drogowego P. K. P.

E. A.

+ **Ochotnicza Straż Pożarna.** Dnia 6 b. m. Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Landwarowie zoraganizował przedstawienie z zabawą taneczną. Dochód z tej imprezy przeznaczono na zakup rekwizytów ogniowych.

Obecny Zarząd Straży Pożarnej w osobach p. Romejki M., naucz. szk. powsz., p. Gwiazdy, radnego samorządu gminy trockiej i p. Wróblewskiego J. wykazuje energiczną działalność w kierunku usprawnienia i ożywienia tej tak ważnej organizacji.

E. A.

Z działalności Związku Straży Pożarnych województwa wileńskiego.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie zarządu Związku. W obradach, którym przewodniczył prezes zarządu p. M. Bohdanowicz, wzięli udział wiceprezesi: wicewojewoda wileński St. Kirtiklis, dyr. Raczkiewicz, sekretarz dyr. Biernacki, członek zarządu naczelnik Rakowski, skarbnik komendant Waligóra i inspektor Związku inż. Szubert. Po wygłoszeniu sprawozdania za ostatni okres postanowiono w myśl przedstawionego przez inspektora Związku planu pracy, wydelegować instruktorów do poszczególnych straży na dwu i czterodniowy okres w celu dokonania gruntowniejszego przeszkolenia. W czasie swobodnym od zajęć w strażach instruktorzy obowiązani będą do współdziałania z władzami gminnemi przy organizacji obrony przeciwpożarowej w tych miejscowościach, gdzie straże jeszcze nie istnieją.

W wyniku treści złożononego sprawozdania przez instruktora Związku zwolniono jednego instruktora niezwłocznie z zajmowanego stanowiska za nieodpowiednie zachowanie się, postanawiając jednocześnie przyjąć na okres próbny p. o. instruktora kpt. rezerwy A. Wojewódzkiego. Naczelnikiem VI okręgu mianowano p. A. Czechowicza, kierownika wydziału powiatowego w Postawach, a odkładając na wniosek wiceprezesa O. Rackiewicza mianowanie naczelnika VII okręgu do następnego zebrania. Zgodnie z wnioskiem inspektora Związku postanowiono wezwać powrotnie zarząd ochotniczej straży pożarnej w Nowych Trokach do zwołania walnego zebrania w celu reorganizacji straży. Z uwagi na to, iż szereg działaczy strażackich jest przeładowany pracą w innych organizaajach, co ujemnie odbija się na działalności w strażach postanowiono w przyszłości zatwierdzać na kierownicze stanowiska, tylko te jednostki, które nie są zbyt obciążone pracą w innych miejscowych organizacjach, po uprzedniem porozumieniu się z władzami tych organizacyj. Projektowany w tegorocznym programie „Tydzień Strażacki" zdecydowano urządzić od dnia 21 do 28 września r. b. i przystąpić niezwłocznie do prac organizacyjnych.

Przed rozpisaniem nowych wyborów do Rady Miejskiej.

Podług uzyskanych przez nas ze źródeł miarodajnych informacyj, kursujące ostatnio w mieście pogłoski o przedłużeniu kadencji obecnej Rady Miejskiej nie odpowiadają prawdzie. W drugiej połowie bieżącego miesiące mają być rozpisane nowe wybory, które odbędą się w jedną z ostatnich niedziel września.

Obecnie już odnośne władze omawiają sprawę mianowania komisarza wyborczego.

Estonja wobec Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie.

Nawiązany za pośrednictwem polskiego poselstwa w Tallinie kontakt w sprawie Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie (14 — 28.IX 1930 r.) i udziału Estonji osiągnął w tych dniach, podobnie jak w Rydze, pomyślny rezultat, tak, że zaprojektowane przez Sekcję Wystawy zamierzenia można i w tym wypadku uważać za sfinalizowane.

Dzięki interwencji i poparciu poselstwa polskiego w Tallinie, został przyjęty na audjencjach dyrektor II-ich Targów Północnych w zainteresowanych Ministerstwach, w Dyrekcji Muzeum Etnograficznego Tallina i Dorpatu z tytułu udziału estońskiego muzeum etnograf. w naszej Wystawie.

Również została zawarta umowa z organizacją o „Kodukasitöö" (Estońskie Towarzystwo Pop. Przem. Ludowego), która postanowiła wziąć udział w Wystawie Wileńskiej, uzyskując na ten cel pewne subsydja rządowe.

Zaznaczyć należy, że dzięki ewolucji stosunków gospodarczych, przemysł ludowy w Estonji zatracił do pewnego stopnia swoją pierwotność, jest on bowiem sprawiany i ochraniany przez szkoły i przechodzi raczej w stukę stosowaną, opartą o motywy i ornamentykę ludową — wprawdzie tu i ówdzie tworzy jeszcze lud po wsiach rzeczy oryginalne rodzime, ale to należy już do niedużych wyjątków.

Na Wystawie Wileńskiej zaprodukuje Estonja i rzeczy oryginalne z dalszej i bliższej przeszłości, dzięki udziałowi muzeum etnograficznego jak również dzięki udziałowi „Kodukasitöö" rzeczy nowsze, oparte na motywach ludowych ale niestety jedyne w tym rodzaju.

Propaganda II ich Targów Północnych i Wystawy odbywa się za pomocą plakatów i prospektów drukowanych w języku estońskim.

Dalsza opieka nad poczynaniami Wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego w Wilnie po wyjeździe dyr. Łuczkowskiego z Tallina, jak również organizacja wycieczki z Tallina do Wilna pozostaje w ręku poselstwa polskiego i konsulatu w Tallinie.

—o—

KRONIKA

Czwartek 10 Lipca	Dziś: Amalji i 7 Braci Mm. Jutro: Piusa P. M. i Pelagji Wschód słońca—g. 3 m. 16 Zachód „ —g. 19 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 9/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura średnia: + 16° C
„ **najwyższa:** + 20° C
„ **najniższa:** + 8° C
Opad w milimetrach: 0,1
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: półpochmurno, opady.

— **Stan pogody w-g danych P. I. M. Przesunięcie się nad Europą od Anglji aż do Polski wyżu morskiego spowodowało napływ chłodniejszych mas powietrza z nad oceanu w postaci wiatrów północno-zachodnich, dosięgających nad morzem szybkości kilkunastu metrów na sekundę. Początkowym skutkiem tego wpływu były przelotne deszcze, miejscami z burzą, które przeszły nad Polską w godzinach popołudniowych i nocnych dnia poprzedniego i dosięgły w okolicy Warszawy 6 mm. wysokości. Rankiem w dniu wczorajszym temperatura wynosiła tylko 15° do 18° przy zachmurzeniu zmiennem, a po południu dosięgła zaledwie 17° na wybrzeżu, 19° w pasie Wielkich Dolin i 21° na Śląsku i Podkarpaciu.**

Pogoda upalna trwa jeszcze we Włoszech (rano 27°); na zachodzie Europy jest dość chłodno i przepadują miejscami (zwłaszcza w Anglji i Norwegji) deszcze.

Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 18,4°, najniższa 12,3°.

P. p. p. Zmiennie, w Wileńskiem jeszcze zanikające opady, pozatem zachmurzenie malejące, i na wschodzie chłodno przy porywistych wiatrach północno-zachodn., na zachodzie przy słabnących wiatrach stopniowe ocieplenie.

URZĘDOWA.

— **O zastępstwo starostów podczas urlopów.** W związku z okresem urlopowym następują częste wyjazdy starostów na odpoczynek. Po większej części zastępuje starostę upełnomocniony urzędnik danego starostwa. Bywają jednak wypadki innego traktowania sprawy zastępstw. Podczas inspekcji, dokonanej w jednym z powiatów, przekonał się Minister, że starostwem w zastępstwie kieruje delegowany w tym celu z innego oddalonego powiatu urzędnik, który kierownictwo objął po jednodniowem zaledwie urzędowaniu przy miejscowym staroście przed jego wyjazdem. Oczywiście nie miał on czasu poznać powiatu i jego stosunków.

W związku z tem p. Minister Składkowski rozesłał pismo do starostów w którem prosi o niewytwarzanie tego rodzaju sytuacyj.

Należy przyjąć za zasadę, zaznacza p. Minister, że kierownictwo starostwa w zastępstwie może tylko spoczywać w ręku urzędnika obznajomionego z danym powiatem. O ile więc desygnuje się na zastępstwo urzędnika z innego powiatu, należy delegować go wcześnie aby przed objęciem kierownictwa mógł on dostatecznie zaznajomić się z powiatem.

MIEJSKA.

— **Nowa pragmatyka służbowa w magistracie.** Magistrat m. Wilna opracowuje obecnie w pośpiesznem tempie nową pragmatykę służbową dla pracowników miejskich. Podkreślić należy, iż dotychczas brak tego rodzaju przepisów dawał się w pracy samorządowej bardzo dotkliwie odczuwać.

Na najbliższem i ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, które jak wiadomo, odbędzie się w dniu 14 lipca nowoopracowana pragmatyka zostanie przedłożona do zatwierdzenia.

— **Wzmocnienie akcji sanitarno-porządkowej.** W związku z lustracją zakładów użyteczności publicznej w Wilnie, przeprowadzonej przez naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego dr. Rudzińskiego, p. wojewoda wileński wystosował pismo do p. prezydenta m. Wilna, w którem zalecił nasilić w mieście akcję sanitarno-porządkową wogóle, zwracając szczególną uwagę dozoru sanitarnego na stan zakładów użyteczności publicznej.

WOJSKOWA.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** W związku ze znanym z wczorajszych doniesień prasy wileńskiej wypadkiem na strzelnicy wojskowej władze wojskowe komunikują, iż szeregowiec 5 p. p. Leg. padł ofiarą własnej nieostrożności, wyskoczywszy w czasie salwy ze schronu.

— **Zakaz wyjazdu zagranicę osobom podlegającym ćwiczeniom wojskowym.** Władze wojskowe w porozumieniu z władzami administracyjnemi wydały zarządzenie mocą którego nie wolno osobom podlegającym ćwiczeniom wojskowym wyjeżdżać na roboty sezonowe zagranicę oraz emigrować do Ameryki.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ukończyły Państwową Średnią Szkołę Przemysłowo - Handlową Żeńską im. Em. Dmochowskiej** w Wilnie w r. b. szkolnym 1929-30 następujące uczenice:

Baniówna Marja, Basłowska Felicja (odznaczenie za pracę społeczną), Giedrojciówna Filomena, Jachimowiczówna Zofja, Jackiewiczówna Helena, Jurymska Głafira, Kolatorówna Irena, Komarówna Janina (odznaczenie ogólne za postępy w nauce), Koszczycówna Jadwiga, Kozłowska Julja, Krikonowówna Tatjana, Ksiondówna Tamara, Leonieni Nina, Mosiewiczówna Halina, Powajbówna Aniela, Ropejkówna Marja, Roszkowska Antonina, Sciglerówna Franciszka, Skarżyńska Helena, Sławińska Zofja, Suchodolska Eugenja, Szamrejówna Teresa, Szejkisówna Ewa, Szłocka Nadzieja, Wolska Jadwiga, Wołochowiczówna Irena, Żylińska Stanisława, Adamowiczówna Jadwiga, Butkiewiczówna Tekla, Korowajczykówna Regina, Klemżyńska Stefanja, Krassowska Janina, Kaczanówna Jadwiga (odznaczenie zawodowe II stopnia), Malikańcówna Irena, Małczyńska Regina, Mingosówna Leokadja, Mirska Władysława, Naskrecka Wanda (odznaczenie za pracę społeczną), Nikonowiczówna Wanda, Pieślakówna Janina, Pietkiewiczówna Józefa, Pietkiewiczówna Marja, Płakówna Regina, Rogaczewska Zofja, Rzeczycka Helena (odznaczenie ogólne i za pracę społeczną), Sikorzanka Stefanja (odznaczenie ogólne), Stankiewiczówna Janina, Stankiewiczówna Elżbieta (odznaczenie zawodowe I-go stopnia), Tarańczukówna Jadwiga, Barczówna Janina (odznaczenie zawodowe II stopnia), Błażejewiczówna Zofja, Danilewiczówna Anna (odznaczenie zawodowe I stopnia), Jaworska Genowefa, Józefowiczówna Wanda, Kiewliczówna Irena, Kleszczyńska Kazimiera (odznaczenie zawodowe II stopnia), Kłyszejkówna Zuzanna, Lisiecka Franciszka, Łapinówna Katarzyna (odznaczenie zawodowe II stopnia), Macutkiewiczówna Marja, Michalska Janina (odznaczenie za pracę społeczną), Olechnowiczówna Irena, Osipówna Weronika, Sokołowska Irena, Walentynowiczówna Jadwiga, Walicka Wanda, Zakrzewska Eugenja, Żechowska Emilja (odznaczenie zawodowe II stopnia), Mulerenkówna Antonina (odznaczenie ogólne).

— **Państwowe Białoruskie Seminarjum Nauczycielskie w Wilnie.** Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż z początkiem roku szkolnego 1930-31 w Wilnie zostanie otwarte Państwowe Seminarjum Nauczycielskie w białoruskim języku nauczania. W pierwszym roku będzie tylko pierwszy kurs tego Seminarjum, które z każdym rokiem będzie się powiększało o jeden kurs dalszy.

Obecnie władze szkolne Kuratorjum Wileńskiego zajęte są przygotowaniem do otwarcia wspomnianego Seminarjum, otwarcie nastąpi dnia 1-go września r. b.

— **Podziękowanie.** Składamy najserdeczniejsze podziękowanie P. Dyrektorowi K. Wójcickiemu oraz całemu zespołowi PP. Profesorów za uciążliwą i pełną poświęcenia pracę nad nami w ciągu ub. roku szkolnego.

Słuchacze Kursów dla Dorosłych przy gimn. im. I. J. Kraszewskiego w Wilnie.

Z KOLEI.

— **Ubezpieczenie przesyłek kolejowych.** Z dniem 1 lipca r. b. wprowadzono na kolejach państwowych ubezpieczenie przesyłek towarowych, tak zwyczajnych jak i pośpiesznych w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej.

Nadawcy, którzy chcą ubezpieczyć swój towar do wysokości jego wartości będą mogli to uskutecznić przez zgłoszenie przy nadawaniu towarów. Stacja nadawcza przeprowadza ubezpieczenie przez nalepienie odpowoednich znaczków wartościowych na listach przewozowych.

List przewozowy zaopatrzony znaczkami służy jako dokument ubezpieczeniowy, uprawniający reklamującego do wystąpienia z ewentualnemi roszczeniami w razie uszkodzenia lub zaginięcia przesyłki.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Instruktorzy obrony przeciwgazowej.** Zarząd Główny L. O. P. P. wysłał w porozumieniu z państwowym Urzędem W. F. i P. W. dwóch instruktorów pierwszej kategorji obrony przeciwgazowej na objazd obozów letnich Przysposobienia Wojskowego w Wileńszczyźnie. Instruktorzy prowadzić będą w obozach letnich szkolenie w obronie gazowej według programu ustalonego przez L. O. P. P.

RÓŻNE.

— **Nowe zarządzenie w sprawie rejestracji i kontroli bezrobotnych pracowników umysłowych.** Jak się dowiadujemy, w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw" ukaże się rozporządzenie ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rejestracji, kontroli i udzielania świadczeń bezrobtnym pracownikom umysłowym. Rozporządzenie zawiera bardzo doniosłe postanowienia, zmieniające przepisy dotychczasowe dla tych pracowników bardzo uciążliwe. Jeden z paragrafów rozpirządzenia tego głosi, że bezrobotni winni rejestrować się w odpowiednich urzędach dwa razy w miesiącu, mianowicie w początku i w połowie każdego miesiąca, a nie jak dotychczas dwa razy w tygodniu. O zmianie tego uciążliwego obowiązku zabiegały usilnie organizacje pracownicze.

— **Udział w Targach nie wpłynie na powiększenie wymiaru podatku obrotowego.** W związku ze zbliżającym się okersem Targów Północnych w Wilnie — dowiadujemy się że Izba Skarbowa w najbliższym czasie wyda zarządzenie aby fakt udziału przedsiębiorstwa na Targach sam przez się nie był powodem dla nieuzasadnionego zwiększenia obrotu w porównaniu z poprzednim okresem wymiarowym.

— **Kwalifikacja i rejestracja materjału nasiennego przez Sekcję Nasienną Wileńsk. Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych** Sekcja Nasienna Wil. T-wa Org. i K. R. dokonuje kwalifikacji materjału nasiennego od oryginalnego do drugiego odsiewu włącznie, według przepisów Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa. Prócz tego Sekcja Nasienna przeprowadza rejestrację materjału nasiennego dla odsiewów dalszych niż II. Członkowie Sekcji Nasiennej korzystają dla badań na Stacji Oceny Nasion swego kwalifikowanego i rejestrowanego materjału nasiennego ze zniżki 25-proc. O szczegółowe informacje należy się zwracać — Wilno, ul. Sierakowskiego Nr. 4.

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie jest w posiadaniu szeregu ofert i zapytań firm północno - amerykańskich, reprezentujących branże: automobilową, elektrotechniczna, chemiczną, maszyn i wyrobów żelaznych, handlu szczeciną i inne.

Zainteresowane firmy eksportawe i importowe zechcą się zgłosic w godzinach urzędowych w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przy ul. Trockiej 3, pok. Nr. 8.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wybornej komedji Lenza „Perfumy mojej żony".

W sobotę wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego „Lutnia" arcywesoła krotochwila Jerzego Feydeau „Dudek".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem doskonała krotochwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola" grana będzie tylko dziś i jutro, poczem schodzi zupełnie z repertuaru z powodu wyjazdu niektórych artystów na urlop.

— **Rewja „Warszawa, Wilno, New-York".** Zespół artystów stołecznych pod kierownictwem E. Czermańskiego wystawia w sobotę najbliższą 12 b. m. w Teatrze Letnim (ogród po-Bernardyński) sensacyjną rewję w 18 obrazach „Warszawa, Wilno, New-York".

Bilety w cenie od 50 gr. są już do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" codziennie od godz. 11 do 9 wiecz. bez przerwy. Bilety zniżkowe i kredytowane nieważne. Początek o godz. 8 min. 30 wiecz.

— **Koncert A. Kontorowicza.** W piątek dnia 11-go b. m. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert znanego skrzypka prof. A. Kontorowicza, wilnianina, który po świetnych sukcesach osiągniętych w ubiegłym sezonie na koncetrach w Warszawie, chce przypomnieć się znowu publiczności wileńskiej wykonaniem utworów Saint-Saensa, Czajkowskiego, Wienawskiego, Sarasatego i innych. Ponadto weźmie udział w koncercie reżyser teatrów miejskich p. Karol Wyrwicz-Wichrowski, który wypowie własny, dowcipnie ułożony „Przewodnik po Wilnie" oraz świeżo zorganizowany kwartet smyczkowy.

— **Ogród po-Bernardyński.** Dziś we czwartek dnia 1 lipca r. b. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny pod dyr. p. Zygmunta Dołęgi z udziałem słynnej śpiewacki Karp Balli która w bieżącym sezonie koncertowym cieszy się wielkiem powodzeniem.

Wstęp: ulgowe 20 gr., wejściowe 40 gr. Początek punktualnie o godz. 20.30.

RADJO

CZWARTEK, dnia 10 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat organizacyj społecznych 17.35: Transmisja z Warszawy. Feljeton „Przechadzki artystyczne po Warszawie" i koncert. 19.00: Opowiadania dla dzieci. 19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Odcinek powieściowy. 20.30: Transmisja koncertu z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. Po transmisji komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 11 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: Poradnia prawna. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Feljeton wesoły. 19.25: Audycja literacka „Warjat" zradjofonizowana nowela Mirbeau. 19.50: Program na sobotę. 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy, koncert i komunikaty. 22.30: Gramofon.

—o—

Sensacyjne okradanie p. Bohdanowicza a P. A. T.

Wczorajszy komunikat P. A. T. przynosi wiadomość o zlikwidowaniu przez wydział śledczy P. P. m. Wilna bandy, która od szeregu lat w bezczelny sposób okradała p. Mieczysława Bohdanowicza, a ostatnio planowała dokonać na niego napadu rabunkowego, który jednak został w przededniu jego wykonania udaremniony.

Ponieważ wiadomość ta nie zawiera w najmniejszej mierze nic nowego pozatem, co niemal od tygodnia „Kurjer Wileński donosi swym czytelnikom, przeto ze spóźnionych usług P. A. T. nie korzystamy, pozostawiając te informacje dla pism wileńskich, które do tej pory nic o sensacyjnej tej aferze nie wiedziały.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Nałogowy alkoholik powiesił się na drzwiach domu.

Wczoraj o godz. 1 w nocy w przystępie rozstroju nerwowego wskutek nadmiernego używania alkoholu targnął się na własne życie Piotr Kulesza, liczący lat 39, z zawodu ekspedytor handlowy.

Desperat powiesił się na drzwiach domu Nr. 15 przy ul. Ponarskiej, a nim zauważono tragiczny czyn Kulesza już nie dawał oznak życia.

Lekarz pogotowia stwierdził zgon desperata.

Okradziony kowal.

Do kuźni Wacława Marcinajtisa, mieszczącej się przy ul. Kijowskiej Nr. 64 wdarli się niewykryci sprawcy którzy skradli dwie półpatentowane osie do dorożki oraz dwie t. zw. sznajdyty do gwintowania śrub, ogólnej wartości 320 złotych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Bezrobocie w Anglji wzrasta.

LONDYN, 9.VII (Pat). Liczba bezrobotnych, według obliczeń na dzień 1 lipca, wynosi 1.890.600 osób, wykazując wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 75.258 osób. W stosunku do roku poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 748.218 osób.

Lot Ameryka Południowa—Afryka.

NATAL (Brazylja), 9.VII. (Pat). Lotnik francuski Mermoz odleciał dnia 9 lipca r. b. o godzinie 16.40 do Dakaru w Afryce.

Zderzenie się pociągów w Sowietach.

Kilkanaście osób zabitych i rannych.

MOSKWA, 9.VII. (Pat). Pociąg pośpieszny, kursujący z Leningradu do mineralnych wód na Kaukazie, zderzył się na stacji Merefa z pociągiem podmiejskim. Trzy wagony zostały rozbite. Z pośród pasażerów pociągu podmiejskiego kilkanaście osób jest zabitych i rannych. Pasażerowie pociągu pośpiesznego wyszli z katastrofy bez szwanku.

Wstrząsająca tragedja.

Obłąkany całą rodzinę strącił w przepaść.

NOWY YORK, 9.VII. (Pat). W mieście New-Haven zdarzyła się wstrząsająca tragedja, której ofiarą padła cała rodzina, składająca się z 6 osób. Niejaki Rajmund Spang, który w czasie wojny był sierżantem rekrutacyjnym, od pewnego czasu znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych. Przed kilku dniami udało mu się zbiec z zakładu. Przybywszy do domu, zachowywał się zupełnie normalnie.

W chwilę po jego przybyciu do domu żona jego otrzymała telefoniczne ostrzeżenie z zarządu szpitala, aby miała się na ostrożności i by natychmiast wezwała policję celem odstawienia chorego do szpitala. Spangowa jednak zlekceważyła ta ostrzeżenie, chcąc choć kilka godzin nacieszyć się obecnością męża.

Po południu tego dnia Spang zaproponował żonie odbycie samochodem przejażdżki, na którą udała się cała rodzina, t. j. Spang, jego żona i czworo małych dzieci. W górzystej miejscowości West Rock rodzina Spangów zatrzymała się, by odpocząć na murawie wpobliżu urwiska.

Wówczas nagle Spang chwycił żonę i rzucił ją w przepaść, następnie zaś strącił w przepaść wszystkie dzieci, poczem położył się nad brzegiem przepaści w miejscu trudnodostępnem. Przerażeni świadkowie tragedji zawezwali policję.

Gdy jeden z policjantów usiłował dotrzeć do szaleńca, Spang z dzikim okrzykiem rzucił się w przepaść, gdzie zanlazł śmierć obok reszty członków swej rodziny.

Dalsze napady na separatystów w Nadrenji.

BERLIN, 9.VII. (Pat). Z Trewiru donoszą: Ubiegłej nocy doszło ponownie do burzliwych manifestacyj i napadów na mieszkania byłych separatystów. Tłum zajął tak groźną postawę, że oddziały pogotowia policyjnego zmuszone były przejść do ataku. W czasie awantury demonstranci splondrowali jeden sklep z tytoniem, wybili szyby w dwóch domach i zdemolowali doszczętnie znajdującą się na terenie miasta willę jednego z separatystów.

Przez cały dzień po mieście krążyły w pogotowiu alarmowem oddziały policji, uzbrojone w karabiny i bomby z gazami łzawiącemi. W kilku miejscach doszło do starć z policjantami. Z powodu groźnej sytuacji prezydent policji w Trewirze zwrócił się do pruskiego ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że siły policji miejscowej nie wystarczają dla utrzymania spokoju, wobec czego ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wysłać niezwłocznie posiłki, które dziś odeszły do Trewiru, Koblencji i Badenu.

Aresztowanie wybitnego działacza komunistycznego.

Jego charakterystyczne wynurzenia.

W tych dniach czujne nasze władze bezpieczeństwa zatrzymały w pociągu odchodzącym z Wilna do Warszawy osobnika, który się im wydał mocno podejrzany.

Mimo to, iż zatrzymany wylegitymował się i dowodem osobistym i dokumentami wojskowemi, pozornie najautentyczniejszemi owego mężczyznę, którego nazwiska narazie ze zrozumiałych względów podać nie możemy, przeprowadzono do wydziału śledczego, gdzie stwierdzono, iż jest to członek Centralnego Komitetu K.P.Z.B.,

Pod ciężaren, przedstawionych dowodów aresztowany przyznał się, iż faktycznie jest obywatelem Rosji Sowieckiej i ostatnio wydelegowany został przez komitet do Polski celem uzupełnienia zdekompletowanego przez władze polskie składu Centralnego Komitetu K.P.Z.B.

Przekroczył on nielegalnie granicę polsko-rosyjską i zamierzał z Wilna udać się do Warszawy, lecz został zatrzymany.

Jednocześnie złożył on oświadczenie, że przyszedł do przekonania, poznawszy stosunki miejscowe, że praca antypaństwowa w Polsce jest niebezpieczna, a wobec tego postanowił zerwać ze swemi władzami w Rosji i działalnością komunistyczną.

Jakby dla poparcia swego postanowienia złożył on zeznania w związku z zamierzeniami kierownictwa komunistycznego co do organizowania międzynarodowego „czerwonego dnia", którego obchody wyznaczono na m. sierpień b. r.

Jak wynika z zeznań zatrzymanego, partja zamierza zorganizować masowe demonstracje przy udziale t. zw. „samoobrony", a to celem zabezpieczenia posłów Białoruskiego Włośc.-Robotniczego Klubu, którym powierzono przeprowadzenie akcji, a którzy mają wystąpić specjalnie bojowo.

Między innemi partja dąży do zorganizowania demonstracji zakrojonej na szeroką skalę wpobliżu granicy sowieckiej, bowiem po stronie sowieckiej w dniu 1 sierpnia mają być zainscenizowane specjalne pochody ku granicy polskiej.

Prócz tego ten zrezygnowany działacz wywrotowy podał również bardzo ciekawe szczegóły prowadzonej obecnie przez komunistów akcji w związku z wyborami uzupełniającemi do Sejmu z okręgu święciańskiego, a wyznaczonemi na 13 b. m. Wszyscy komuniści z tego okręgu mają demonstracyjnie głosować na unieważnioną listę komunistycznego Białoruskiego Włośc.-Robotn. Klubu „Zmahańje".

Po odebraniu tych ciekawych i wysoce charakterystycznych zeznań zatrzymanego „działacza" przekazano do dyspozycji władz sądowo-śledczych, które względem niego zastosowały jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt.

SPORT

Allison i van Ryn zdobywają mistrzostwo w tennisie.

Ostatnia konkurencja turnieju tennisowego w Wimbledonie—gra podwójna panów—przyniosła zwycięstwo świetnej parze amerykańskiej Allisonowi i van Rynowi, która łatwo pokonała Doega, Lotta (USA) 6:3, 6:3, 6:2.

W ten sposób w najpoważniejszym turnieju tennisowym świata Stany Zjednoczone święciły w roku bieżącym niebywałe triumfy. W poszczególnych kategorjach tytuły mistrzowskie dostały się w ręce następujących zawodników:

Gra pojedyncza panów: 1) William Tilden (USA), 2) Wilmer Allison (USA).

Gra podwójna panów: 1) Allison i van Ryn (USA), 2) Doeg i Lott (USA).

Gra pojedyncza pań: 1) Helen Wills-Moody (USA), 2) Ryan (USA).

Gra mięszana: 1) Ryan (USA) i Crawford (Australja), 2) Krahwinkel i Prenn (Niemcy).

Gra podwójna pań: 1) Wills-Moody i Ryan (USA), 2) Sarah Palfrey i Edith Cross (USA).

Podobnej przewagi tennisistów jednego państwa nie zanotowały kroniki Wimbledonu od 53 lat rozgrywania turniejów. (Pat).

———ooo0ooo———

Tempo pracy dawniej a dziś.

Wielka piramida Cheopsa zawiera około 2.600.000 metrów kubicznych muru i została zbudowana w ciągu 20 lat przez sto tysięcy robotników. Wynika stąd, że dziennie wznoszono około 352 metry kubiczne muru. Przy budowie mola portowego w Algierze natomiast zastosowano kran pływający o 6 elektromotorach, o sprawności 254 KM, przy sprzyjającej pogodzie. Kran ten podnosił i umocowywał na właściwem miejscu bloki betonowe o objętości 176 metrów kubicznych. Oznacza to, że dziś w ciągu godziny można wykonać tę samą pracę co dawniej w ciągu pół dnia.

S. S. VAN DINE. 44)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

Sędzia pochylił się skwapliwie naprzód.

— Tak, panie sędzio. Pardee naturalnie zatrzymał się, a ja poszedłem dalej. Mijając ich, słyszałem, jak garbaty mówił: „Dlaczego pan nie gra dzisiaj w szachy?" Zupełnie mi się zdawało, że był zły, że się Pardee do nich przyłączył i chciał mu dać do zrozumienia, że go nie potrzebuje. Ja tymczasem wędrowałem wzdłuż muru i dotarłszy do 74 Street, schowałem się za drzewami.

— Czy mogliście widzieć z tej kryjówki Pardeego i Drukkera?— przerwał Markham.

— Prawdę mówiąc, panie sędzio, nie mogłem. O tym czasie było bardzo mroczno z powodu mgły, a w tem miejscu, gdzie oni rozmawiali, niema żadnej latarni. Ale myślałem, że Pardee wprędce mnie dogoni, więc czekałem.

— Która też wtedy była godzina?

— Pewnie brakowało kwadrans do dziesiątej.

— Czy spotkaliście jakich przechodniów?

— Ani żywej duszy, panie sędzio. Mgła zagnała wszystkich pod dach i zresztą było chłodno. I właśnie dlatego, że się nikt nie kręcił, oddaliłem się tak od Pardee'go. On mądry. Parę razy obejrzał się na mnie, jakby podejrzewał, że go śledzę.

— Jak długo czekaliście na niego?

Emery przestąpił z nogi na nogę.

— Nie bardzo mi się udało— wyznał nieokreślenie, uśmiechając się pojednawczo. — Pardee musiał obejść tą drogę, którą przyszedł, i przejść — przez aleje nawprost 79 Street, bo po półgodzinnem albo i dłuższem czekaniu, zobaczyłem go wracającego do domu. Skręcał właśnie w 75 Street.

— Ale— wtrącił Vance — jeżeli czatowaliście nawprost 74 Street do kwadrans na jedenastą, to musieliście również widzieć profesora Dillarda, który, jak wiadomo, wrócił do domu około dziesiątej tą samą drogą.

— Pewnie, że go widziałem. Czekałem już na Pardee'go może dwadzieścia minut, kiedy ukazał się profesor. Był sam. Przeszedł przez aleję i podążył do domu. Naturalnie pomyślałem, że Perdee i garbus jeszcze gadają i dlatego nie poszedłem sprawdzić.

— A więc w kwadrans po ujrzeniu profesora, zobaczyliście Pardee'go, wracającego z innej strony aleją?

— Tak jest, panie sędzio, i zaraz potem zająłem mój posterunek na rogu 75 Street.

— Czy zdajecie sobie sprawę, Emery — zapytał poważnie Markham, ze właśnie w trakcie waszego wyczekiwania nawprost 74 Street, Drukker spadł z muru?

— Ma się rozumieć, panie sędzio, ale chyba mnie pan nie wini? Niełatwa to rzecz śledzić człowieka w mglistą noc, na pustej otwartej ścieżce. Trzeba bardzo uważać, jeżeli się nie chce wpaść mu w oko.

— Rozumiem, że byliście w trudnem położeniu—rzekł Markham — i nie krytykuję was.

Sierżant odprawił trzech detektywów gniewnie i lakonicznie. Najwidoczniej raporty ich sprawiły mu zawód.

— Im dalej się posuwamy—poskarżył się — tem się robi ciemniej.

— *Sursum corda*, sierżancie — napomniał go Vance. — Aby się tylko nie oddawać czarnej rozpaczy! Mamy jeszcze przed sobą zeznania profesora i Pardee'go, a wtedy może coś wykopiemy.

W głębi hallu ukazała się Bella Dillard. Ujrzawszy nas, weszła szybko do salonu.

— Gdzie jest lady Mae? — zapytała drżącym głosem. — Byłam tu przed godziną i Greta powiedziała mi, że wyszła. Niema jej w jej pokoju.

Vance wstał i podał jej krzesło.

— Pani Drukkerowa umarła w nocy na serce. Menzlowa bała się puścić panią na górę.

Dziewczyna siedziała przez chwilę cicha i nieruchoma. Nagle oczy jej napełniły się łzami.

— Pewnie dowiedziała się o strasznym wypadku pana Adolfa.

— Możliwe, ale niewiadomo napewno, co zaszło w tym domu wczoraj wieczorem. Doktór Barstead utrzymuje, że pani Drukkerowa umarła koło dziesiątej.

— Prawie jednocześnie z synem — szepnęła. — Och! Jakie to okropne... Pyne powiedział mi, co się stało, kiedy zeszłem na śniadania—cała dzielnica nie mówiła o niczem innem. Zaraz poszłam do lady Mae, ale Greta zakomunikowała mi, że wyszła i nie wiedziała, co myśleć. Dziwna mi się wydaje ta śmierć pana Adolfa, bardzo dziwna...

— Co pani przez to rozumie, panno Bello?

Vance stał koło okna, obserwując ją ukradkiem.

— Sama nie wiem—odparła złamanym głosem.—Ale jeszcze wczoraj po południu lady Mae, rozmawiając ze mną o synu, wspomniała o—murze...

— Doprawdy?

Vance mówił niedbałym głosem, ale widziałem, że cały drży z nerwowego napięcia.

— Idąc na tennisa—ciągnęła zniżonym głosem dziewczyna—przeszłam się z lady Mae aleją do konnej jazdy nad placem zabaw. Często tam chodziła przyglądać się, jak pan Adolf bawi się z dziećmi. Stałyśmy długi czas, oparte o kamienną balustradę muru. Pana Adolfa otaczała gromadka dzieci. Miał z sobą malutki aeroplan i pokazywał im, jak go puszczać w powietrze. Dzieci traktowały go nie jak dorosłego człowieka, a jak jedno z pomiędzy siebie. To się rzucało w oczy. Lady Mae była z tego bardzo dumna i bardzo szczęśliwa. Patrzyła na niego błyszczącemi oczyma, a potem zwróciła się do mnie i rzekła: „Wiesz, Bello, nie boją się go, bo jest garbaty. Nazywają go małym Garbuskiem — wydaje mi się, że to ich stary znajomy z książki z bajkami. Mój biedny mały Garbusek! O gdybym go była nie upuściła, kiedy był maleńki"...

Głos jej się załamał. Przyłożyła chusteczkę do oczu.

— Więc powiedziała pani, że dzieci nazywały Drukkera małym Garbuskiem...

Vance sięgnął powoli ręką do kieszeni, z której wydobył papierośnicę...

Skinęła głową i po chwili podniosła oczy, zaszłe mgłą trwogi.

— Tak! I to było właśnie takie dziwne. Gdy to powiedziała, zadrżała i cofnęła się od muru. Zapytałam, co jej się stało, a ona odparła przerażonym głosem: — „Wyobraź sobie, Bello — wyobraź sobie, że Adolf mógłby spaść z tego muru jak prawdziwy mały Garbusek". I ja się przeraziłam, ale zmusiłam się do śmiechu i powiedziałam jej, że jest dziecinna. Naturalnie, nie udało mi się jej uspokoić. Potrząsnęła głową i spojrzała na mnie takim wzrokiem, że mnie przeszły dreszcze. „Nie jestem dziecinna" — rzekła. — Czy Robin nie zginął od strzały z łuku, a Janek Sprigg od kulki z ołowiu—tutaj w samym środku Nowego Jorku?" — Bella zwróciła na nas trwożne spojrzenie. — I stało się — tak jak przewidziała.

— Tak. Stało się — potwierdził Vance. — Ale nie trzeba z tego robić mistycyzmu. Pani Drukkerowa miała chorą wyobraźnię i torturowała się najdzikszemi przypuszczeniami. Trudno się tedy dziwić, że pamiętając o dwóch śmierciach z „Matki Gęsi", obróciła przydomek, nadany synowi przez dzieci, w narzędzie nowej męki. To, że zginął właśnie w taki sposób, jak się obawiała, jest prostym zbiegiem okoliczności.

Urwał i zaciągnął się dymem.

— Panno Bello—zapytał niedbale — czy pani przypadkiem nie powtórzyła wczoraj komu swojej rozmowy z panią Drukkerową?

Popatrzyła na niego z pewnem zdziwieniem i odrzekła:

— Owszem, mówiłem o tem przy obiedzie. Byłam tak zdenerwowana, że chciałam się podzielić moją dziwną obawą z ludźmi.

— Czy robiono jakie komentarze?

— Stryj powiedział mi, że nie powinnam przestawać tak dużo z lady Mae, bo jest chorobliwie przeczulona i może wywierać zły wpływ. Dodał jeszcze, że sytuacja jej jest bardzo tragiczna, ale że niema sensu, żebym ja także cierpiała. Pan Pardee przychylił się do zdania stryja. Współczuł lady Mae i pytał, czy nie możnaby znaleźć jakiego środka na ulżenie jej męczeńskim przywidzeniom.

— A pan Arnesson?

— O, Sigurd nigdy nie bierze niczego poważnie. Nienawidzę go za to czasami. Roześmiał się, jakby to chodziło o żarty i powiedział, że szkodaby było, gdyby pan Adolf skręcił kark, zanim zdąży wypracować swój nowy problemat.

— A propos, czy pan Arnesson jest teraz w domu? — zapytał Vance. — Musimy się z nim porozumieć w sprawie pośmiertnych formalności z Drukkerami.

— Poszedł wcześnie z rana na uniwersytet, ale przed lunchem będzie w domu. Jestem pewna, że się wszystkiem zajmie. Przecież my byliśmy prawie jedynymi przyjaciółmi tych biedaków. Ja tymczasem postaram się, żeby Greta doprowadziła dom do porządku.

W parę minut później szliśmy do domu Dillardów na pogawędkę z profesorem.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski